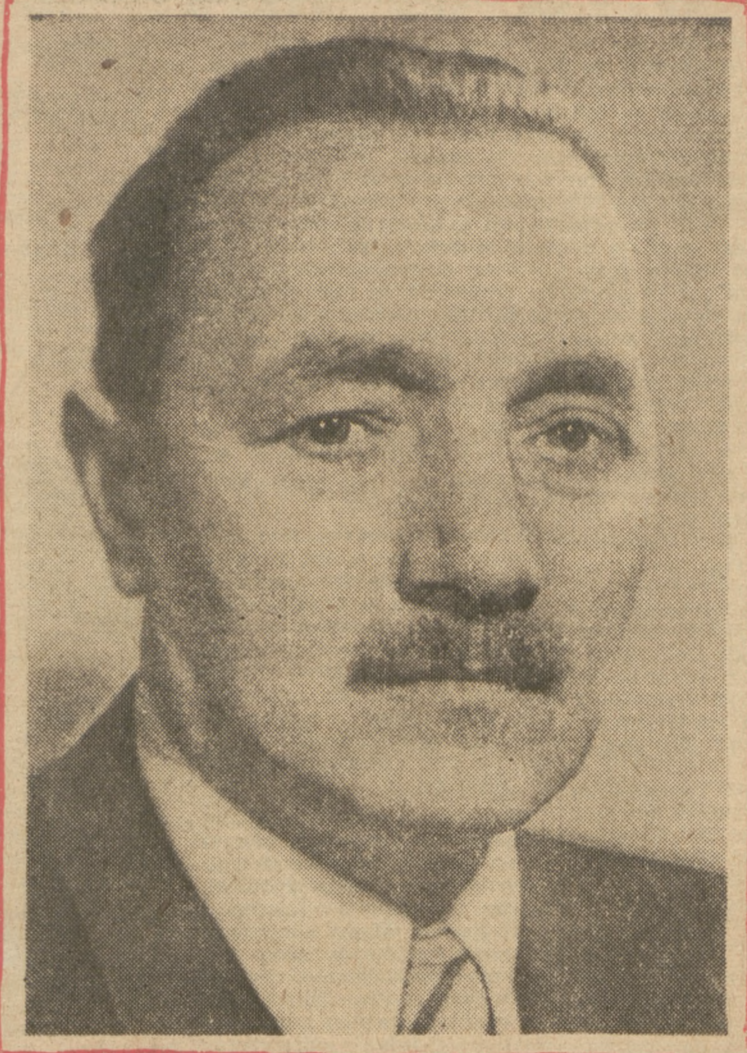
Wszyscy sportowcy głosują na listę Frontu Narodowego

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII Nr 88 | Warszawa, czwartek 23 października 1952 r. | Cena 45 gr



KANDYDAT NARODU

To niełatwo, nie prosto,
to niełatwo być Tobą,
stać się ludu miłością,
zdobyć to, coś Ty zdobył.

Trzeba silne mieć dłonie,
wzrok otwarty i śmiały,
myśl gorącą jak płomień,
wolę twardą jak skały.

Trzeba zdawać egzamin
jak Ty, życiem bez skazy,
mocą, której nie złamie
krat ni kajdan żelazo.

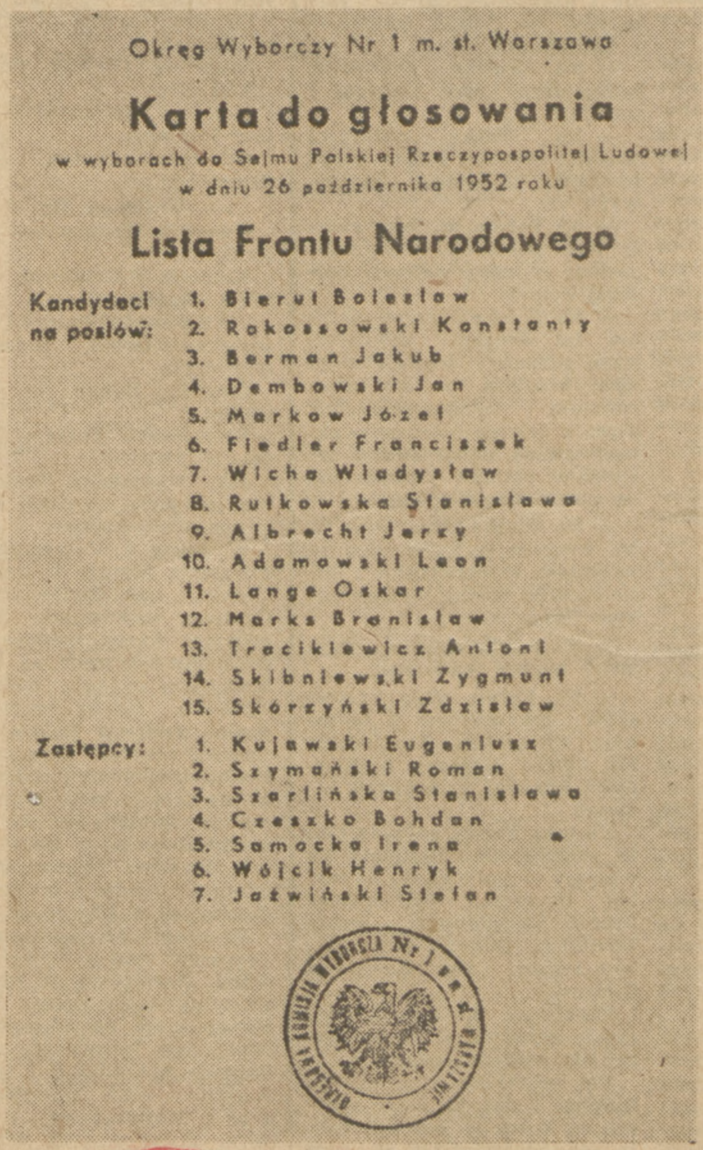
Tylko takich lud ceni
z jednej bryły wykutych.
Tylko takich imieniem
zwie kopalnie i huty.

Tylko takim powierza
zdruzgotanie niewoli
i z takimi zwycięża
wszystko to, co nas boli.

I z takimi odkryje
nowe światy wspaniałe,
gdzieby rzeki, zawieje
ludzkich skinięć słuchały.

Niespożyta ich siła
z jednej bryły wykuta.
Słysząc imię Stalina,
słyszę imię Bieruta.

JERZY MILLER



Okręg Wyborczy Nr 1 m. st. Warszawa

Karta do głosowania

w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w dniu 26 października 1952 roku

Lista Frontu Narodowego

Kandydaci na posłów:
1. Bierut Bolesław
2. Rokossowski Konstanty
3. Berman Jakub
4. Dembowski Jan
5. Markow Józef
6. Fiedler Franciszek
7. Wicha Władysław
8. Rutkowska Stanisława
9. Albrecht Jerzy
10. Adamowski Leon
11. Lange Oskar
12. Marks Bronisław
13. Trocikiewicz Antoni
14. Skibniewski Zygmunt
15. Skórzyński Zdzisław

Zastępcy:
1. Kujawski Eugeniusz
2. Szymański Roman
3. Szerlińska Stanisława
4. Czeszko Bohdan
5. Samocka Irena
6. Wójcik Henryk
7. Jaświński Stefan

Tak wygląda karta wyborcza Okręgu nr 1 Warszawa. Podobne karty otrzymają wszyscy uprawnieni do głosowania, we wszystkich innych okręgach kraju, z nazwiskami kandydatów na posłów i zastępców posłów, kandydujących z danego okręgu.

W dniu 26 października wrzucimy swą kartę wyborczą do urny bez skreśleń i poprawek, manifestując w ten sposób swe poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego, który zespala wszystkie siły narodu w imię zbudowania lepszego życia w naszym kraju, w imię umocnienia naszej niepodległości, w imię utrwalenia pokoju.

W dniu 26 października, oddając swój głos na listę Frontu Narodowego, damy dowód swego patriotyzmu i przywiązania do Ludowej Ojczyzny.



PÓJDZIEMY
DO URN WYBORCZYCH
ODDAĆ GŁOSY NA KANDYDATÓW FRONTU NARODOWEGO

Sportowcy! Program Wyborczy Frontu Narodowego to nowe stadiony, pływalnie, boiska

26 października

Do Was sportowcy kierujemy te słowa. Zastanówcie się nad nimi, pomyślcie i w dniu wyborów, 26 października dajcie odpowiedź — jedyną i słuszną, godną każdego uczciwego Polaka — głosując na kandydatów narodu, na listę Frontu Narodowego.

Za trzy dni oddamy swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego, na kandydatów, których na tysiącach zebrań w całym kraju wysunął naród. Mamy pewność, że będą oni wiernie służyli narodowi. Mamy pewność, że założenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego będą zrealizowane.

Nasza partia i rząd nigdy nie obiecują rzeczy nierealnych, mówimy, że nasza droga nie jest usłana różami, że na naszej drodze do nowego, lepszego jutra będzie jeszcze do pokonania niejedna przeszkoda i trudność, ale mamy zarazem pewność, że to, co planujemy będzie wykonane. Świadczy o tym, chociażby postępująca realizacja naszego Planu 6-letniego, odbudowa Warszawy, budowa nowych zakładów pracy, szkół, kin itd.

Program Wyborczy Frontu Narodowego zakreślił perspektywy w dziedzinie kultury fizycznej.

„Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną". Program ten — jak i na innych odcinkach zostanie bez reszty wypełniony, sportowcy z miast i wsi będą mieli jeszcze lepsze warunki do podnoszenia fizycznego rozwoju, będą mogli radośnie spędzać godziny wolne od pracy, trenując, przeprowadzając zawody na pięknych stadionach, pod kierownictwem wykwalifikowanych trenerów i instruktorów.

Wielu z Was, młodych sportowców, będzie głosować po raz pierwszy w życiu. Będziecie głosować na swoich kandydatów, na najlepszych przedstawicieli narodu. Wielu z Was nie zna osobiście kulis przedwojennych wyborów, kiedy to Waszych rodziców i Was z reguły reprezentowali w Sejmie obszarnicy, kupcy, kapitaliści, wyzyskiwacze, wrogowie postępu, wrogowie ludu pracującego, zdrajcy, którym obce było pojęcie miłości Ojczyzny, którym obce były troski i potrzeby ludzi pracy.

26 października głosować będziemy na innych kandydatów, na inny program wyborczy.

Oddamy nasze głosy:

— Na Polskę rozwijającego się wspaniałym socjalistycznym rozmachem przemysłu, na Polskę Nowych Hut i nowych kopalń, tysięcy fabryk i domów mieszkalnych;

— Na Polskę rozwijającego się i przebudowującego rolnictwa, na Polskę traktorów i kombajnów,

— Na Polskę dobrobytu najszerszych mas, zasobną i bogatą;

— Na Polskę kwitnącej nauki i kultury, Polskę szkół, teatrów, stadionów sportowych;

— Na Polskę, za jaką ginęły całe pokolenia rewolucjonistów, o którą walczyli najlepsi Polacy;

— Na Polskę silną — przeciw jej wrogom zewnętrznym, przeciw imperialistom amerykańskim i ich hitlerowskim sprzymierzeńcom, przeciw rewizjonistycznym zamachom na nasze ziemie zachodnie, przeciw zamachom na naszą niepodległość;

— Na Polskę silną, przeciw jej wrogom wewnętrznym — najmitom amerykańsko - hitlerowskiej spółki, wychowankom Głosu Ameryki;

— Na Polskę pokoju i przyjaźni między narodami;

— Na Polskę silną braterskim przymierzem z potężnym Związkiem Radzieckim. Na Polskę otoczoną przyjaznymi krajami demokracji ludowej.

Na taką Polskę oddamy głos 26 października. Skupimy się wszyscy — cały naród — wokół Programu Wyborczego Frontu Narodowego, wokół Wielkiego Budowniczego nowej Polski, tow. Bolesława Bieruta.

Pójdziemy do urn wyborczych świadomi celu, świadomi siły naszego narodu.

Nie zabraknie przy urnach żadnego z nas, bo jakże sportowiec Polak — patriota może nie odpowiedzieć na apel swojej Ojczyzny.

Przedostatnia kolejka mistrzostw ligi piłkarskiej

JESZCZE tylko dwie kolejki rozgrywek o mistrzostwo I ligi i wszystkie problemy będą rozwiązane. Poznamy mistrzów grup, poznamy spadkowiczów, którzy opuszczą szeregi pierwszej ligi. Ale te wszystkie zagadki nie będą wcześniej rozstrzygnięte, niż w ostatnim dniu rozgrywek. W nadchodzącą sobotę zestawienie par przedstawia się następująco:

Grupa I:

Unia Chorzów — Budowlani Chorzów,

sędziują: Frąckowski, Hanusiak, Czapski (Wrocław);

Ogniwo Kraków — Budowlani Gdańsk,

Szperling, Olejnik, Pogodziński (Łódź);

Kolejarz Warszawa — Kolejarz Poznań,

Szlejfer, Białas, Wyrwa (Szczecin).

Grupa II:

Gwardia Kraków — OWKS Kraków,

Kulczyk, Grządziel, Krzemień (Katowice);

CWKS — Włókniarz Łódź,

Mytnik, Gacia, Szczepański (Kraków);

Ogniwo Bytom — Górnik Radlin,

Paszkowski, Turczyn, Wiktorek (Warszawa).

Jak wynika z zestawienia par, sytuacja w tabeli nie powinna ulec zmianie.

W grupie I Unia może umocnić swoją pozycję w razie zwycięstwa nad Budowlanymi, a Ogniwo wykazujące znaczną poprawę formy weźmie prawdopodobnie rewanż na Budowlanych za wysoką porażkę w Gdańsku. Gdyby broniący się przed spadkiem Kolejarz Warszawa odebrał dwa punkty swoim imiennikom z Poznania, to na placu boju pozostałoby dwóch kandydatów do tytułu mistrzowskiego — Unia i Ogniwo Kraków. Pogorszyłaby się wtenczas znacznie sytuacja Budowlanych z Chorzowa.

W grupie II może się także utrzymać stan z ubiegłej niedzieli. Kandydaci do pierwszego miejsca Gwardia i Ogniwo Bytom grają na własnych boiskach i są faworytami w spotkaniach z OWKS i Górnikiem Radlin. CWKS powinien wygrać z Włókniarzem. A więc u góry, jak i u dołu tabeli nie należy spodziewać się przesunięć.

Tak wygląda teoria. Jak będzie w praktyce?

Bez względu na to, jak potoczą się losy sześciu spotkań, kto będzie zwycięzcą, a kto zejdzie z boiska jako pokonany, tracąc szanse na mistrzostwo ewentualnie na utrzymanie się w lidze, nie trzeba zapominać, że gra musi się toczyć w myśl przepisów.

Niestety ostatnie meldunki z boisk wskazują na to, iż zawodnicy, sędziowie i trenerzy tracą opanowanie i nerwy w gorących spotkaniach, w których ważny jest każdy punkt, każda bramka. Zajścia na boisku w Chorzowie, chuligański postępek Serafina, naprężona sytuacja i nie pozbawiona brutalności gra w innych meczach, to jasne dowody, iż praca wychowawcza z piłkarzami w kołach sportowych pozostawia jeszcze wiele do życzenia, że atmosfera zwycięstwa za wszelką cenę panuje nadal i święci niejednokrotnie wątpliwej wartości triumfy.

Sekcja Piłki Nożnej GKKF powinna zwiększyć czujność przy obserwacji rozgrywających się spotkań, a w stosunku do winnych wyciągać jak najsurowsze konsekwencje. Nie można dopuścić do tego, by walka o punkty psuła atmosferę sportową, by stawała się podłożem do awantur i niebezpiecznej gry.

Muszą zastanowić się nad tym działacze, trenerzy i piłkarze. Niezwykle sumiennie powinni podchodzić do swoich obowiązków sędziowie. Każde przeoczenie, każda omyłka, może kosztować drużynę utratę bramki i utratę punktów. Trzeba zwiększyć czujność, nie wolno popełniać karygodnych i lekkomyślnych błędów.

Nie wolno sędziować tak, jak sędziował ub. niedzieli sędzia Losiak z Poznania, który stracił całkowicie zaufanie piłkarzy i widowni i wyszedł na boisko wg relacji naszego sprawozdawcy w stanie mocno... „niesportowym". Każdy objaw ponad miarę ostrej gry powinien być natychmiast tępiony.

Sędziowie muszą od pierwszej chwili meczu wzbudzić wśród piłkarzy autorytet i wiarę w słuszność wydawanych decyzji. Zawodnicy powinni wykazać karność i zdyscyplinowanie, które w niczym przecież nie wpływają na osłabienie ambicji i woli zwycięstwa.

Taka postawa zawodników i sędziów zapewni godne zakończenie rozgrywek o mistrzostwo ligi piłkarskiej, da pełną satysfakcję licznym zwolennikom tej dziedziny sportu.

Śliwa przed Makarczykiem
prowadzi w mistrzostwach szachowych

Jeszcze 8 rund dzieli nas od dnia, w którym ostatecznie dowiemy się kto zdobył mistrzostwo Polski w szachach na rok 1952. Warto teraz zastanowić się nad perspektywami poszczególnych zawodników. Jak dotychczas trudno określić przodownictwo w tabeli, jako pozycję trwałą i rokującą nadzieję utrzymania się na niej w przyszłości. Prowadził już w tabeli Śliwa i po kilku rundach zajął jego miejsce Gadaliński. Potem znów wrócił Śliwa, by z kolei ustąpić miejsca Makarczykowi, który w tej chwili legitymuje się najmniejszą ilością straconych punktów, a mianowicie 2,5. Należy przy tym zaznaczyć, że Makarczyk nie przegrał dotychczas ani jednej partii.

Konto Śliwy jest obciążone trzema straconymi punktami, z których dwa mistrz Polski oddał w partiach z Szymańskim i Platerem. Po 4 punkty stracone mają Szymański, Gadaliński i Regedziński, przy czym ten ostatni aż 6 partii zremisował. Tuż za tą trójką idą Grynfeld i Szapiel mający 4,5 pkt. straconych.

Powierzchowne przyjrzenie się tym zestawieniom pozwala dzisiaj stwierdzić, że decydującą walkę o tytuł mistrza toczą Śliwa i Makarczyk.

Pozycja Śliwy wydaje się być łatwiejsza, gdyż poza Makarczykiem ma on już poza sobą rozegrane wszystkie partie z poważniejszymi przeciwnikami. Nie wydaje się natomiast, aby np. Szapiel, który dotychczasową dobrą pozycję zawdzięcza raczej szczęśliwemu losowaniu, gdyż dotychczas nie zmierzył się jeszcze z groźną trójką Śliwa — Szymański — Grynfeld, potrafił uszczknąć bodaj pół punktu Śliwie.

Sytuacja Makarczyka jest znacznie trudniejsza, gdyż czekają go w ostatnich rundach trzy nadzwyczaj trudne spotkania z Szymańskim — Śliwą — Grynfeldem.

Jeszcze w poniedziałek podczas dogrywania zaległych partii wydawało się, że młody Szymański, który wygrał ze Śliwą i Grynfeldem oraz z Gadalińskim będzie groźnym konkurentem dla tandemu Śliwa — Makarczyk. Lecz młody zawodnik łódzkiego Ogniwa, który sam o sobie powiada „lubię szybko wygrywać i szybko przegrywać" w 13 rundzie nieoczekiwanie zupełnie przegrał z Gawlikowskim. Ten stracony punkt pozbawił go szans na zdobycie tytułu mistrza Polski. Gdy już mówimy o Szymańskim, to trzeba stwierdzić, że jest to bodaj najbardziej nierówny uczestnik turnieju. Brak rutyny turniejowej i mała odporność psychiczna leżą u podstaw jego niepowodzeń.

Cechą charakterystyczną w ostatnich rundach turnieju jest począwszy od 11-tej wielka liczba partii zawieszonych.

Z jednej strony świadczy to o zaostrzaniu się walki, o chęci zdobycia tak bardzo potrzebnych punktów, z drugiej strony o małym opanowaniu nerwowym, czego dowodem m. in. jest robienie poważnej liczby posunięć w ostatnich minutach gry, kiedy zegar nieubłaganie wskazuje zawodnikowi, że kończy się czas przewidziany dla 40 posunięć.

Wiąże się to również z ogólnie dającym się zauważyć niemal we wszystkich rozegranych partiach brakiem jakiejś głębokiej, daleko sięgającej koncepcji strategicznej. Mamy odnotowane partie (pomijając kilka wypadków podstawienia figury) gdzie przy analizie ich odnosi się wrażenie, że obaj zawodnicy starają się jedynie odpowiadać na swoje posunięcia, rezygnując z jakiejkolwiek śmiałej koncepcji ataku.

Jak na razie, turniej w Katowicach można określić przeglądem bardzo ostrożnych i właściwie pozbawionych wyrazu partii. Trudno w tej chwili ocenić, czy końcowe rundy turnieju zostaną utrzymane w tym samym tonie ostrożności i kunktatorstwa. (Typowym przykładem tego była partia holenderska pomiędzy Gadalińskim i Szymańskim, z rundy 9-ej) czy też uczestnicy turnieju porzucą dotychczasową taktykę i przejdą do śmiałych ofensywnych koncepcji.

Dogrywki zawieszonych partii z 20.10 br.

Szukszta — Balcarek 1:0; Balcarek — Bolesławski 0,5:0,5; Woźniak — Regedziński 0:1; Pytlakowski — Szapiel 0,5:0,5; Balcarek — Śliwa 0,5:0,5; Gawlikowski — Kwiecki 1:0; Sowiński — Błaszczak 0:1; Regedziński — Pytlakowski 0,5:0,5; Woźniak — Pytlakowski 0,5:0,5.

RUNDA XIII

Gadaliński — Woźniak 1:0; Litmanowicz — Witkowski 1:0; Plater — Ciejka 0,5:0,5; Gawlikowski — Szymański 1:0, Dworzyński — Śliwa 0:1, Szapiel — Szukszta 1:0. Inne partie odłożono.

Z OSTATNIEJ CHWILI

KATOWICE 22.10 (tel. wł.).

14 runda turnieju szachowego o mistrzostwo Polski przyniosła następujące wyniki:

Błaszczak — Pytlakowski 0:1, Szapiel — Bolesławski 1:0, Szymański — Dworzyński 1:0, Grynfeld — Gawlikowski 0,5:0,5, Ciejka — Balcarek 0,5:0,5, Plater — Witkowski 1:0, Śliwa — Tarnowski 1:0.

W tabeli prowadzi Śliwa przed Makarczykiem. (r)

Ukarać winnych

W numerze 252 (2684) Trybuny Robotniczej, organu KW PZPR w Katowicach ukazał się następujący komentarz dotyczący meczu Unia (Ch.) — Kolejarz (W-wa):

FAKTY, których świadkami byliśmy wczoraj na stadionie chorzowskiej Unii, muszą głęboką odrazą i wstrętem przejąć każdego sportowca każdego działacza sportowego i każdego widza. Tłum rozbestwionych kibiców Unii, wpadający na boisko; bierna postawa samych zawodników chorzowskich, przyglądających się jak ich „sympatycy" kopią i biją zawodników drużyny warszawskiej: brak jakiejkolwiek osłony boiska, (chyba porządkowych, wygrażających warszawskim zawodnikom, do osłony zaliczać nie można) — wszystko to składa się na ponury obraz tego „sportowego" spotkania.

Jesteśmy pełni uznania dla drużyny warszawskiej, która mimo pobicia jej zawodników zgodziła się po tych gorączkowych zajściach na wznowienie gry przez sędziego, nieumiejącego zdobyć się na jedyną decyzję, jaka się nasuwała, a mianowicie na odgwizdanie walkoweru na korzyść gości.

Trzeba stwierdzić wyraźnie i nie pomogą tu żadne wykręty, że zajścia zostały sprowokowane nie przez ostrą grę Kolejarza, lecz przez rozfanatyzowanych kibiców Unii, którzy nie będąc pewni zwycięstwa swoich pupilków, postanowili im przy stanie 3:2 dla Kolejarza „dopomóc", rzucając się na drużynę Kolejarza.

Kto odpowiada za te chuligańskie wybryki? — I tutaj trzeba wyraźnie stwierdzić, że niewątpliwie padną głosy, że za zajścia nie odpowiadają chuligani i zarząd Unii, ale sędzia lub ten czy ów zawodnik. Należy sprawę postawić jasno: niedzielne zajścia na stadionie w Chorzowie powinny stać się nie tylko sygnałem dla naszych dziwnie tolerancyjnych władz sportowych, jeśli idzie o sprawy ukarania znanego zawodnika lub wielkiego klubu ale powinny pociągnąć daleko idące konsekwencje zarówno w stosunku do zarządu Unii, jak i w stosunku do zawodników drużyny za ich bierną postawę i nieuchronienie zawodników gości.

Stadion w Chorzowie powinien zostać zamknięty, a członkowie zarządu odpowiedzialni za nie danie należytej osłony — odsunięci od jakiegokolwiek udziału we władzach sportowych.

Należy wyraźnie pokazać, że chuligancria i pobłażanie chuliganerii nie popłaca, nawet gdy idzie o zdobywcę Pucharu Polski. Sam mecz powinien być zweryfikowany jako walkower dla drużyny Kolejarza.

Franek Szymura dał przykład

Gdy popularny Franek przyszedł do Wydziału Propagandy GKKF posłyszał taką rozmowę: jutro jedziemy na wieś — jest niedziela więc przeprowadzimy agitację — to będzie nasz czyn wyborczy — tak mówili młodzi ZMP-owcy — pracownicy GKKF. We wsi Szczypiorna jest LZS — założony przez nas więc pojedziemy tam, opowiemy im o Froncie Narodowym, o wyborach do Sejmu, pomożemy, wyjaśnimy...

Franek słuchający tego wszystkiego uważnie powiedział: — wiecie — pojadę z wami. Tu w Warszawie zastąpią mnie koledzy, a gdy na wsi powiem troche o swoim życiu, o sporcie to lepiej spełnię mój obowiązek, tam jest trudniejszy odcinek. Trzeba dodać, że Szymura zrezygnował nawet z obecności na meczu dwóch Gwardii.

W niedzielę w południe pojechali... 7 ZMP-owców i Szymura — Zasłużony Mistrz Sportu. Zła pogoda nie przeszkodziła im w rozlepieniu afiszy i wędrówce od domu do domu i choć tonęli po kostki w błocie — doszli wszędzie i w rezultacie cała wieś przyszła na zebranie w szkole.

Śledziecki powiedział o Programie Wyborczym Frontu Narodowego, o wyborach i kandydatach, a Franek Szymura, w czasie gdy Bilski i Seroka rozdawali broszury i książki o nowej wsi polskiej — Franek rozpoczął swoje opowiadanie.

Mówił o sporcie przedwrześniowym, o wszystkich jego brakach i trudnościach. Potem dużo mówił o naszym dzisiejszym sporcie, o opiece jaką państwo ludowe otacza każdego sportowca, o wspaniałych warunkach treningu, o naszych osiągnięciach... Mówił o walkach bokserskich w kraju i za granicą...Toteż słuchali go wszyscy z zapartym tchem, młodzi i starzy, chłonęli każde słowo, a gdy skończył — wystarczyło spojrzeć na salę — widać było, że warto było mówić. Tego nie zapomną mieszkańcy wioski.

W części artystycznej Franek wystąpił również. — Wiersze Prutkowskiego były dobrym numerem programu. Taką samą akcję przeprowadzili ZMP-owcy jeszcze w sąsiedniej wsi Kosewo. — **Mówiąc ściśle — zobowiązanie wykonano w 200 proc.**

Powrót do Warszawy, choć późny i przy padającym deszczu — był wesoły — bo zawsze dobrze spełniony obowiązek daje wielkie zadowolenie. A najwięcej chyba cieszył się Franek Szymura — bo to mówi — tak powinno być, każdy prawdziwy sportowiec, który tyle dostaje od państwa — powinien spełnić swój obowiązek obywatelski, jego miejsce jest tam, gdzie najciężej.

Dobrze zrobił kolega Franek Szymura jadąc na wieś. Ci wszyscy do których mówił — na pewno pójdą do wyborów świadomie. I będą pamiętali, to co usłyszeli o ludowym sporcie. Tak jak Szymura, powinien postępować każdy nasz czołowy zawodnik, każdy kto chce nosić miano sportowca.

Zasłużony Mistrz Sportu — Franciszek Szymura dał przykład — ten przykład powinien zmobilizować wszystkich naszych zawodników do udziału w akcji wyborczej. Jeszcze 3 dni — należy je wykorzystać. Szymura jako agitator Frontu Narodowego dobrze spełnił zadanie i wypełnia je co dzień. Jako sportowiec pokazał swe wyrobienie obywatelskie i polityczne. Pokazał drogę młodszym — na takich jak on nie zawiedziemy się.

„Szt"

Zakończenie turnieju szachowego w Sztokholmie
Wielki triumf graczy radzieckich

W dniu 19 bm. odbyły się dogrywki odłożonych partii z dnia poprzedniego, po ukończeniu których pełne wyniki XX rundy przedstawiają się następująco: **Szabo** (Węgry) zremisował ze **Steinerem** (USA). **Awerbach** (ZSRR) wygrał z **Golombkiem** (Anglia). **Wade** (Nowa Zelandia) przegrał z **Unzickerem** (Niemcy zach.). **Pachman** (CSR) zremisował z **Prinsem** (Holandia). **Matanowicz** (Jugosławia) uległ **Gligoriczowi** (Jugosławia). **Sanchez** (Kolumbia) przegrał z **Valtonisem** (Kanada). **Petrosjan** (ZSRR) pokonał **Stolza** (Szwecja). **Heller** (ZSRR) zremisował z **Eliskasesem** (Argentyna). **Kotow** (ZSRR) zremisował z **Tajmanowem** (ZSRR). **Pilnik** (Argentyna) zremisował z **Barczą** (Węgry). **Stahlberg** (Szwecja) był wolny od gry.

W dniu 20 bm. rozegrano ostatnią XXI rundę, która przyniosła następujące wyniki:

Przodownik turnieju, arcymistrz **Kotow**, mając już zapewnione pierwsze miejsce zremisował ze **Steinerem** (USA). Kotow osiągnął 16½ punkta i ukończył turniej bez porażki. **Petrosjan** (ZSRR), który w ostatniej rundzie był wolny od gry, zdobył 13½ punkta i zajął drugie miejsce. Petrosjan również nie przegrał żadnej partii. **Heller** (ZSRR) zremisował ze **Stolzem** (Szwecja), uzyskując 13 punktów. **Unzicker** (Niemcy zach.) zremisował z **Pachmanem** (CSR). **Prins** (Holandia) przegrał z **Matanowiczem** (Jugosławia), a **Szabo** (Węgry) pokonał **Eliskasesa** (Argentyna). Pięć partii odłożono.

W dniu 21 bm. dograno odłożone partie z ostatniej rundy. **Awerbach** (ZSRR) zremisował z **Pilnikiem** (Argentyna). **Wade** (Nowa Zelandia) przegrał z **Golombkiem** (Anglia). **Sanchez** (Kolumbia) uległ **Gligoriczowi** (Jugosławia). **Stahlberg** (Szwecja) wygrał z **Valtonisem** (Kanada) i **Tajmanow** (ZSRR) pokonał **Barczę** (Węgry).

Ostateczne wyniki turnieju przedstawiają się następująco: 1) Kotow (ZSRR) — 16½, 2—3) Petrosjan i Tajmanow (obaj ZSRR) — po 13½, 4) Heller (ZSRR) — 13, 5—8) Awerbach (ZSRR), Szabo (Węgry), Stahlberg (Szwecja) i Gligoricz (Jugosławia) po 12½. **(Awerbach uzyskał najlepszy wynik z tej czwórki wg tabeli „wartościowania" punktów i jako piąty zawodnik radziecki zakwalifikował się do turnieju „kandydatów".)**, 9) Unzicker (Niemcy zach.) — 11½, 10) Eliskases (Argentyna) — 10½, 11—13) Pachman (CSR), Pilnik (Argentyna) i Steiner (USA) po 10, 14) Matanowicz (Jugosławia) — 9, 15) Barcza (Węgry) — 8, 16) Stolz (Szwecja) — 7½, 17) Sanchez (Kolumbia) — 7, 18) Wade (Nowa Zelandia) — 6, 19) Valtonis (Kanada) — 5, 20—21) Golombek (Anglia) i Prins (Holandia) po 4½.

Szczegółowe omówienie turnieju podamy w najbliższym numerze.

(J. Ch.)

Faul...

Prócz Komisji Kar SPN GKKF walkę z chuligaństwem w sporcie prowadzą również i sekcje sportowe w WKKF-ach.

Ostatnio Plenum sekcji bokserskiej WKKF w Zielonej Górze postanowiło za chuligaństwo, notoryczne pijaństwo i wszczynanie bójek, wykluczyć zawodnika Napieralskiego z życia sportowego przez nałożenie dożywotniej dyskwalifikacji w uprawianiu boksu.

Jednocześnie Plenum Sekcji Boksu wystąpiło do Prezydium WKKF z wnioskiem o rozciągnięcie tej kary na wszystkie dyscypliny sportu.

Drugą dożywotnią dyskwalifikację z powodu zainscenizowania i czynnego udziału w bójce w stanie nietrzeźwym nałożono na sędziego boksu Tadeusza Koczurę z Nowej Soli.

INFORMATOR WYBORCY

JUŻ tylko 3 dni dzielą nas od 26 października, w którym cały naród, każdy patriota pójdzie do urn wyborczych, by oddać głos na kandydatów Frontu Narodowego, by głosować za pokojem, za silną i bogatą Polską, za własnym dobrobytem.

Wielu wyborców stawia agitatorom pytania, kto ma prawo głosowania, jak będziemy głosować itp.

Również do naszej redakcji nadchodzą listy z pytaniami. Jeden z czytelników pyta:

Dlaczego głosujemy na jedną listę, dlaczego nie ma kilku list?

Odpowiadamy: Polska może mieć dziś przed sobą dwie tylko drogi:

jedna, to droga pokoju i pokojowej pracy — druga to droga wojny i zniszczenia. Jedna, to droga rozbudowy przemysłu, a więc podnoszenia na coraz wyższy poziom naszej gospodarki, podnoszenia stopy życiowej — druga, to droga ograniczenia budownictwa przemysłowego, droga zacofania gospodarczego, droga uzależnienia się od zagranicy.

Jedna, to droga rozwoju i rozkwitu naszej kultury, likwidacji analfabetyzmu, zwiększenia liczby szkół, wyższych uczelni, powiększenia czytelnictwa — druga, to droga zaniechania rozwoju kulturalnego, droga ciemnoty i wstecznictwa.

Jedna, to droga pokojowej i przyjaznej współpracy ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową, NRD, krajami demokracji ludowej, ze wszystkimi pokój miłującymi narodami — druga, to droga powrotu do polityki przedwrześniowej, która doprowadziła Polskę do katastrofy

Jedna droga, to droga dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny i naszego osobistego szczęścia — druga, to droga zagłady i uzależnienia Polski, droga nędzy i powrotu do ucisku.

My wybieramy drogę pierwszą. Czy jakakolwiek inna lista poza programem Frontu Narodowego, może zagwarantować wypełnienie naszych zamierzeń? Każda inna lista, to zboczenie z wytkniętej drogi. Drogi, która zaprowadzi nas do szczęśliwej przyszłości. Drogi, którą świadomie obraliśmy i po której chcemy kroczyć.

Inny wyborca radzi się nas, na którego z kandydatów głosować, a którego wykreślić?

Odpowiadamy: Każdy wyborca wybiera nie jednego posła a tylu posłów i zastępców ilu ma być wybranych w jego okręgu. Na wszystkich listach znajdują się kandydaci na posłów i zastępców wysunięci na zebraniach załóg fabrycznych, mieszkańców gromad i gmin, pracowników szkół i instytucji.

Wyborcy wysunęli tych właśnie kandydatów, ponieważ znają ich i wiedzą, że całym swym dotychczasowym życiem, całą działalnością gwarantują oni pełne oddanie sprawie ludu i Ojczyzny. Że gotowi są temu ludowi i Ojczyźnie służyć ze wszystkich sił.

Czy można zatem formułować pytanie: który jest najważniejszy? Na kogo głosować, a kogo skreślić?

Będziemy głosować na wszystkich kandydatów w naszym okręgu. Nie skreślimy żadnego, ponieważ wszyscy oni zasługują na nasze zaufanie, ponieważ wszyscy oni są kandydatami ludu, są godni aby reprezentować w Sejmie swój okręg, swój naród.

Im bliżej wyborów tym bardziej szczegółowo interesują się wyborcy techniką głosowania. Odpowiadamy więc tym czytelnikom, którzy w swych listach postawili pytania dotyczące techniki głosowania:

głosować może każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej od lat 18 wzwyż. W lokalu wyborczym, wyborca podchodzi do stołu, na którym znajduje się spis wyborców, podając urzędującemu członkowi komisji swoje nazwisko i imię, oraz okazując dowód tożsamości. Może nim być dowód osobisty albo karta meldunkowa, metryka czy też legitymacja służbowa, bądź legitymacja Związku Zawodowego, legitymacja ZSCh, legitymacja spółdzielni. Jako dowód tożsamości, z braku innych, uznany będzie również dowód podatkowy (pokwitowanie). W razie braku jakiegokolwiek dokumentu tożsamości — tożsamość wyborcy mogą stwierdzić dwie osoby.

Głosowanie w obwodowych komisjach wyborczych rozpoczyna się o godzinie 6 rano i trwa do godziny 22. Głosować trzeba osobiście. Jedynie osoby ułomne lub niepiśmienne mogą przy głosowaniu korzystać z pomocy innych osób.

Akt głosowania jest zakończony z chwilą, gdy wyborca wrzuca swoją kartkę do głosowania, którą otrzymał uprzednio od członka komisji, do urny wyborczej

Wszyscy wyborcy, którzy w dniu wyborów wydalają się w sprawach służbowych czy prywatnych z miejsca stałego zamieszkania, lub też przed dniem wyborów zmienią miejsce zamieszkania, powinni zaopatrzyć się w „zaświadczenie o prawie głosowania" w prezydium rady narodowej, właściwej dla ich dotychczasowego stałego miejsca pobytu. Na podstawie tego zaświadczenia mogą oni głosować w obwodzie, w którym znajdą się w dniu wyborów.

A więc wyborco! W dniu wyborów oddaj swój głos wraz ze wszystkimi uczciwymi Polakami, na wszystkich kandydatów twego okręgu. Będzie to głos, za twoim własnym szczęściem, za szczęściem twoich dzieci i twej ludowej Ojczyzny.

Zaległe spotkania o Puchar Polski

W nadchodzącą sobotę, 25 października odbędą się zaległe spotkania z II rzutu o Puchar Polski (na pierwszym miejscu gospodarz):

KS Gryfice — Ogniwo Częstochowa,

Kolejarz Katowice — Stal Starachowice,

OWKS Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz.

Ostatni mecz będzie powtórką pierwszego spotkania, które zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

(stp)

Ze sportu radzieckiego

Mistrz ZSRR w rzucie dyskiem Matwiejew z Leningradu pobił rekord Związku Radzieckiego, uzyskując wynik 52,91. Poprzedni rekord należał do Lippa i wynosił 52,18 m.

*

W turnieju piłkarskim o Puchar ZSRR wyłoniono już pierwszych półfinalistów. Są to: moskiewski Spartak, który pokonał w ćwierćfinale Dynamo (Moskwa) 3:0 i Dynamo (Leningrad) po zwycięstwie nad WWS 2:0.

W ćwierćfinale drużyna miasta Kalinina wygrała z Dynamo (Tbilisi) 2:1 i spotka się w półfinale z zespołem Domu Oficerów z Kijowa, a moskiewskie Torpedo po zwycięstwie nad Naftowcem (Baku) 4:0 będzie grało w półfinale z leningradzkim Zenitem.

Mistrzostwa Polski w Szczecinie

Czołowi strzelcy biją rekordy Polski
młodzież poprawia rekordy życiowe

SZCZECIN 21.10 (tel. wł.). Na szczecińskiej strzelnicy Bezrzecze temperatura mistrzostw Polski dosięga kulminacyjnego punktu. Ósmy dzień mistrzostw, w poniedziałek, upłynął pod znakiem wspaniałych, jak na nasze warunki, wyników w strzelaniu z kbks 5, tzw. „maratonu". W dniu tym padły w tej konkurencji rekordy Polski we wszystkich postawach.

Pierwszy rekord w punktacji za trzy postawy ustanowił mistrz sportu Hrydzewicz — 1.089 pkt. Najlepszy wynik uzyskał on w strzelaniu z postawy klęcząc — 377 pkt. bijąc rekord Kusia z 1938 r. o 8 pkt.

Rekord Hrydzewicza w strzelaniu ze wszystkich postaw trwał jednak niecałe pół godziny, bowiem po tym czasie skończył strzelanie mistrz sportu Wasilewski, uzyskując 1.102 pkt. W poszczególnych postawach Wasilewski osiągnął: stojąc 255 pkt. (poprawiając o 1 pkt. swój rekord Polski sprzed roku); klęcząc 369 pkt., a więc o 17 pkt. mniej od Hrydzewicza; leżąc — 387 pkt. (poprawiając rekord Polski Pachli z 1946 r. o 5 pkt.

ST. DOKTOR MISTRZEM W KBKS 8

Wyniki uzyskane w „maratonie" przysłoniły swą wspaniałością inne konkurencje. W tym czasie, kiedy toczył się pojedynek wytrzymałości nerwów pomiędzy Hrydzewiczem i Wasilewskim, na położonym opodal stanowisku odbywały się ostatnie konkurencje w strzelaniu z kbks 8 na 100 m w pozycji leżąc. Tytuł mistrza Polski zdobył reprezentant Krakowa St. Doktor — 381 pkt., tj. o 2 pkt mniej od rekordu Polski Wyszyńskiego. 2. Krysiak (OWKS Kr.) — 379 pkt., 3. Doktor (Wł. Kat.) — 378 pkt.

Zespołowo zwyciężył rewelacyjny młody zespół z Zielonej Góry — 1.829 pkt. (Pfeiffer, Szecki, Radziński, Szachowiak, Sadurski); 2. repr. Krakowa — 1.806 pkt., 3. Warszawa — miasto — 1.805 pkt.

W poniedziałek wyłoniono również mistrza Polski w strzelaniu do rzutków: 1. Warszaw[illegible] m[illegible]sto — w składzie: Feill, Cichowski, Z. Kiszkurno, Z[illegible]zewski, Czajkowski — 1.297 rzutków na 1.500, które wyleciały spod progu strzelnicy.

DLA UCZCZENIA WYBORÓW

We wtorek pomimo zakończenia oficjalnej konkurencji strzelania z pistoletu dowolnego do sylwetek, na strzelnicy zgromadziła się cała czołówka zawodników, aby dla uczczenia zbliżających się wyborów podjąć próbę bicia rekordów.

Pierwszy na stanowisku stanął mistrz sportu Pazdej. Strzelał on doskonale, co kilka minut sędziowie meldowali, że wszystkie strzały utkwiły w celu, zaś skupienie ich zapowiada wysokie pobicie rekordu. Końcowe serie nastręczały jednak coraz więcej trudności: sylwetki, które w początkowych seriach trwały „twarzą" do strzelca przez 8 sekund, obecnie odwracała się błyskawicznie już po 4 sekundach. Przy ostatnim strzale Pazdej zawahał się na ułamek sekundy. Automat nie czekał jednak: sylwetki, pchnięte dźwignią odskoczyły i mistrz sportu strzelił, trafiając nieco z boku. Trafienie nie zostało zaliczone. Pazdej uzyskał 539 pkt., tj. o 9 pkt. lepiej od poprzedniego rekordu Sawickiego, brakło mu jednak tego właśnie ostatniego trafienia.

60 NA 60

Po chwili stanął na stanowisku rekordzista Polski Sawicki (Sp Kielce). Pierwsze serie strzela szybko i zdecydowanie. Trafienia mnożą się, rośnie też liczba punktów. Napięcie wśród publiczności znowu wzrasta, wszyscy czekają na rekord. Sędzia zapowiada ostatnie serie. Czas widoczności celu [illegible] skrócony o połowę. Sawicki jednak okazuje się człowiekiem [illegible] nerwów.

Pociski raz po raz dziurawią tarczę. Wreszcie ostatnia seria i sędziowie meldują [illegible] Sawicki poprawił swój dotychczasowy rekord o 5 pkt., uzyskując 60 trafień na 60 możliwych i 535 pkt. Kielecczanin godnie uczcił zbliżające się wybory.

REKORD ZA REKORDEM

W tym samym dniu w strzelaniu do sylwetek z karabinu wojskowego osiągnięto aż [illegible] dotychczasowego rekordu Polski Dziemiana (18 trafień na 20 możliwych — 74 pkt.).

Po raz pierwszy rekord ten poprawił Krysiak (OWKS Kr.) uzyskując 18/20 i 74 pkt. Rekord ten trwał ledwie kilka minut, pobił go bowiem Szlamonek (OWKS Kr.) — uzyskując 78 pkt. w 19 trafieniach.

Ostatecznie najlepszy wynik osiągnął Małecki (OWKS Kr.) trafiając do ruchomych sylwetek 20 razy i uzyskując 80 pkt. Identyczne wyniki uzyskali wkrótce po nim: Mączka (Sp Szcz.), Dzierzewicz, Kielich i Szkudlarek (wszyscy OWKS Kr.). Rekord zespołowy ustanowił OWKS Kr. — 97 trafień i 392 pkt.

We wtorek wyłoniono również mistrza Polski w strzelaniu do rzutków z podejściem. Został nim Frączak (Kol. W-wa) — 41/50; 2. Czajkowski (Bud. W-wa) — 40 trafień; 3. Auterhoff (Stal W-wa) — 40 trafień.

Mistrzostwo Polski w strzelaniu do jelenia zdobył Rafiński (Ogn. Pozn.) — 174 pkt. w 49 trafieniach na 50 możliwych; 2. Szymkowiak (Ogn. Pozn.) — 174 pkt., 48 trafień; 3. Hołubecki (Bud. W-wa) — 169 pkt.

Padające codziennie rekordy krajowe, setki najlepszych wyników życiowych oraz wspaniała przeciętna wyników uzyskiwanych przez zespoły — świadczą o wielkim postępie sportu strzeleckiego, którego miłośnicy mogą być przykładem wytężonej, systematycznej pracy.

Każdy dzień strzeleckich zawodów o mistrzostwo Polski przynosi nowe emocje. Po kilku rekordach Polski wyniki zbliżające się do granicy rekordów nie dają co prawda oczekiwanych emocji. Jednak walka o tytuł mistrzów jest nie mniej zacięta niż pojedynki rekordzistów.

Dziewiąty dzień strzelań zakończono. Wyłoniono tegorocznych mistrzów Polski. I tak: Tytuł mistrza Polski w konkurencji strzelania z karabinu wojskowego z pozycji leżącej uzyskał rekordzista Polski w strzelaniu z pistoletu Sawicki (SP W-wa), uzyskując wynik 171 pkt. na 200 możliwych. 2) Pawlata (OWKS Olszt.) 165 pkt., 3) Doktor St. (Wł. Kr.) 163 pkt. Mistrzem Polski w strzelaniu z kb I w poz. klęcz. został Jasiecki (Wł. Kr.) 159 pkt., 2) Ferdek (Bud. W-wa) 156 pkt., 3) Krysiak (OWKS Kr.) 154 pkt.

W kb C (pozyc. stoj. zwyciężył Matuszak (CWKS) z wynikiem 146 pkt. przed Uzdowskim (Bud. W-wa) 145 pkt. i Salemeńskim (OWKS W-wa) 144 pkt.

W kb I strzelanie z trzech postaw tytuł mistrza Polski zdobył Wasilewski (CWKS) wynikiem 453 pkt. przed Pawlatą (OWKS Ol.) 450 pkt. i Sawickim (SP Kielce) 144 pkt.

Tytuł mistrza w strzelaniu z kbks 5 w pozycji leżącej zdobył Wasilewski (CWKS) wynikiem 387 pkt. 2 miejsce zajął Wetzel (CWKS) 381 pkt., 3) Hrydzewicz 380 pkt. (Szczecin).

W trzeciej postawie kbks 8 klęcząc tytuł mistrza Polski zdobył Hrydzewicz, wynikiem 377 pkt., co jak już donosiliśmy, jest nowym wspaniałym rekordem Polski, 2) Pazdej 363 pkt., 3) Masztak 360 pkt.

W strzelaniu z kbks C poz. stoj. tytuł mistrza Polski zdobył Wasilewski 355 pkt., 2) Matuszak (CWKS) 352 pkt., 3) Doktor St. 351 pkt.

Łącznie za trzy postawy tytuł mistrza uzyskał Wasilewski wynikiem rekordowym 1102 pkt. przed Hrydzewiczem 1084 pkt., 3) Masztak 1080 pkt.

NAJLEPSZE WYNIKI W EUROPIE

Wszystkie te wyniki należą do najlepszych rekordów strzeleckich uzyskanych w tym roku w strzelaniu w Europie.

Mistrzostwa Polski w strzelaniu dobiegają końca. Czołowi zawodnicy nowymi rekordami ustanawianymi dla uczczenia zbliżających się wyborów wykazali, że pracą swą przyczyniają się stale do podniesienia poziomu tego sportu w Polsce.

Jednak obok rekordów Polski, które są odzwierciedleniem formy najlepszych nie możemy zapomnieć o setkach młodych zawodników, którzy na strzeleckich mistrzostwach w Szczecinie pobili swe rekordy życiowe. Właśnie ci młodzi, którzy wyniki swe zawdzięczają troskliwej opiece ludowego sportu, są najlepszym odzwierciedleniem postępu, jaki robi nasze strzelectwo.

Wyniki uzyskane przez setki uczestników strzeleckich mistrzostw Polski powinny być przypomnieniem dla władz sportowych, że sport strzelecki jest jednym z tych, które wykorzystują tę opiekę w pełni. I tym sportem, który na opiekę te w dalszym ciągu liczy i w pełni ją ocenia.

(Rak)

Program Wyborczy Frontu to dalszy ogromny rozwój kultury fizycznej w naszej ludowej Ojczyźnie



KTÓRĘDY trzeba iść do osiedla C2? — pytam przechodzących robotników.

Jestem pierwszy raz w Nowej Hucie. Rozmach i ogrom jej budownictwa oszałamia mnie. Jak tu trafić, wśród tych wielkich przestrzeni i stale zmieniających się perspektyw architektonicznych, do celu mojej wędrówki — Domu Młodego Robotnika na osiedlu C2?

Mijam kompleks ślicznych domków w stylu „mariensztackim" — to „stare" śródmieście Nowej Huty. Przechodzę przez szeroką nowoczesną arterię komunikacyjną, na której robotnicy kończą montaż szyn tramwajowych, potem znów po prawej stronie widzę grupy nowoczesnych bloków, ale mojego C2 jakoś ciągle nie widać.

I długo jeszcze szłam błotnistą drogą, po której co chwila pędziły wyładowane materiałem, ciągniki i rozhukane traktory (chyba tylko w Nowej Hucie Ursusy jeżdżą z takim temperamentem!), aż wreszcie dobrnęłam do trójskrzydłowego bloku zamieszkałego przez 700 młodych robotników Kombinatu.

KAPITAN SIATKARZY OPOWIADA...

„Uwaga! wszyscy sportowcy DMR biorą udział w Marszach Jesiennych..." — dolatuje z gmachu głos radiowęzła.

— Oho, mówi do mnie instruktor WF Domu Młodego Robotnika-Sawicki — mechanik naszej radiokabiny pingpongista Jurek Molik nie traci czasu i komunikaty sportowe nadaje zawsze „w pierwszym rzędzie!"

Wchodzimy do gmachu. Na dole są jeszcze niewykończone ogromne błękitno-złote sale z kolumnami. Tu będzie przeniesiona stołówka, świetlica, biblioteka, scena i stoły pingpongowe.

— Już od 1 listopada przeniesiemy się do tej „prawdziwej" świetlicy, bo robotnicy zobowiązali się na cześć wyborów przyspieszyć wykończenie sali — zapewnia mnie świetlicowy, świetny pływak z koła sportowego Ryszard Dębiec.

Na razie jednak idziemy do tej „starej" świetlicy. Odgłos kroków tłumią miękkie, czerwone chodniki.

Z końca korytarza dolatują dźwięki fortepianu. W świetlicy jest gwarno. Miło jest w niedzielne popołudnie posłuchać muzyki, przejrzeć czasopisma, czy na przykład porozmawiać o sporcie...

— Szkoda, że nie przyszliście wcześniej — mówi do mnie młody ślusarz konstrukcyjny Olek Włodecki — przed południem zakończyliśmy turniej ping-ponga. Była to jedna z imprez dzisiejszego „Dnia Sportu Młodych Wyborców" zorganizowanego przez KKF i redakcję „Budujemy Socjalizm" — gazetę Nowej Huty. Zwycięzcą turnieju został nasz bezkonkurencyjny mały „Kajtek" — Miecio Jedynak, który w ub. roku miał 3 miejsce w całej Hucie...

— Żeby nie to, że deszcz „unieszkodliwił" nam boisko — to zobaczylibyście, jak grają nasi siatkarze — wtrąca kierownik sekcji siatkówki Tadek Osipczuk. — Sami wybudowaliśmy przed wyborami 2 boiska do siatkówki. Rozgrywaliśmy na nich wiele spotkań, a przedtem jeszcze braliśmy udział w turnieju drużyn Nowej Huty, z którego wyszliśmy bez porażki — mówi z dumą Tadek.

Tadek Osipczuk to nie tylko dobry kapitan siatkarzy, to również najlepszy szachista DMR — w ostatnim turnieju nie przegrał żadnej partii! A na Kombinacie? Tam Tadek Osipczuk ZMP-owiec jest przodownikiem pracy i prowadzi swoją brygadę elektromonterów im. Okrzei do zwycięstw produkcyjnych, osiągając 180 procent normy!

BOKSERZY I PIŁKARZE — AKTORAMI

Sekcja piłki nożnej DMR (należąca do koła sportowego Stali przy Kombinacie) trenuje regularnie pod kierownictwem instruktora WF Sawickiego. Kapitanem piłkarzy jest frezer Władek Rostalski.

— Graliśmy w tym sezonie o mistrzostwo juniorów woj. krakowskiego — mówi Władek, a także często w rozgrywkach miejscowych i w LZS-ach, w akcji łączności miasta ze wsią.

Władek Rostalski oprócz piłki nożnej uprawia boks (treningi 3 razy w tygodniu przeprowadza b. bokser instruktor Olejniczak). Został on też mistrzem DMR w grze w warcaby i jest... aktorem.

Bo trzeba wam wiedzieć, że nasi chłopcy z DMR prócz emocji sportowych pasjonują się również własnym teatrem amatorskim — „Iskra", który jako zobowiązanie wyborcze przygotowuje wystawienie sztuki radzieckiej pt. „Wańka monter". W przedstawieniu tym bierze udział wielu sportowców, m. in. Osipczuk — jako kierownik bursy i Rostalski — jako Kostia.

Wszyscy z zapałem przygotowują się do premiery, bo jak mi powiedzieli chłopcy akcja sztuki toczy się w takim DMR — jak nasz! Tylko Władek ma pewne zastrzeżenia, że ten Kostia, którego ma grać to taki bałaganiarz i nicpoń.

— Nie martw się — śmieją się koledzy, przecież w II akcie, pod wpływem Wani i kolektywu Kostia zacznie uczciwie pracować!

CZEKAMY NA ŚNIEG...

Wróćmy jednak do sportu. Trzeba wiedzieć, że prawie wszyscy chłopcy z DMR mają odznaki SPO i BSPO, zdobyte przeważnie w szkołach przysposobienia zawodowego. Również dziewczęta, choć ich dopiero kilkanaście mieszka w DMR, mają przygotowanie sportowe.

Dzielny tokarz — Ela Duda i ślusarz maszynowy Hela Wrzyszcz — są dobrymi siatkarkami i jak tylko DMR otrzyma przydział do przygotowywanej sali sportowej (zajętej dotychczas przez stołówkę) to na pewno zorganizują żeńską drużynę siatkówki.

Chłopcy zaś planują założenie sekcji narciarskiej. Jest w DMR wielu zapalonych narciarzy i takich „z odznakami narciarskimi" — jak mi wyjaśnił Ryszard Tabak — którzy tylko czekają na obiecany sprzęt (no i naturalnie na śnieg), żeby rozpocząć treningi.

Wielu spośród sportowców DMR — to wyróżnieni przodownicy pracy Kombinatu. I tak np. tokarz Adam Siennicki reprezentant siatkówki i bramkarz II drużyny piłki nożnej jest przodownikiem pracy (180 — 200 procent normy) i był przedstawicielem Kombinatu na Zlocie. Również piłkarz Zbigniew Łukasik za pracę swoją (tokarz) otrzymał odznakę przodownika, a wraz z nią awans na wychowawcę w DMR.

Na dworze jest już ciemno. Nowa Huta jarzy się tysiącem świateł. Najbliżej, najjaśniej palą się okna świetlicy Domu Młodego Robotnika. Wracając myślę o chłopcach z którymi spędziłam popołudnie. Przypominam sobie z jaką słuszną dumą mówili mi: mieszkamy w naszym domu, pracujemy w naszym Kombinacie... Tak, to naprawdę ich dom, ich wspaniałe świetlice, boiska, sale i teatry. I tej radosnej i szczęśliwej młodości nikt im już nie odbierze.

Zofia Meduska

Spartakiada rozbudziła życie sportowe Żerania

MINĘŁY dwa dni, od zakończenia żerańskiej Spartakiady, a rezultatów współzawodnictwa między Radami Oddziałowymi nie ogłaszano. Sprawa nie była prosta. Trzeba było zliczyć wyniki i liczbę startujących z każdej rady we wszystkich konkurencjach.

Wreszcie ogłoszono wyniki: **drużynowo, zarówno pod względem uzyskanych wyników, jak i liczby startujących, Spartakiadę wygrała Rada Oddziałowa nr 2 — narzędziownia. Nagroda redakcji „Przeglądu Sportowego" powędrowała do oddziału, którego przedstawiciele potrafili nie tylko zajmować pierwsze miejsca, lecz również potrafili zmobilizować na start wielu kolegów od warsztatu i maszyny.**

Pierwszego dnia Spartakiady robotnicy narzędziowni odnieśli pierwsze dwa poważne sukcesy. Oto drużyna młodego przodownika pracy Arbaszewskiego zajmuje pierwsze miejsce w marszach jesiennych, a ich kolega Kukawski uzyskał w strzelaniu wynik 50 pkt. na 50 możliwych. Jak się później okazało wyniku tego nikt nie był w stanie powtórzyć i robotnik narzędziowni uzyskał tytuł mistrza FSO w strzelaniu.

Później przyszły dalsze sukcesy. Finał w siatkówce, pierwsze miejsce w tenisie stołowym i kilka tytułów w lekkoatletyce. Niemniejszym sukcesem było najliczniejsze obsadzenie większości konkurencji. W piłce nożnej narzędziownię reprezentowało 7 drużyn, w siatkówce 8, w lekkoatletyce również prym wiedli przede wszystkim chłopcy z narzędziowni.

Sukces w postaci zwycięstwa drużynowego to przede wszystkim zasługa chłopców z wzorcowni, kierowanych przez majstra Oszajnikowa, który sam był kiedyś dobrym kolarzem. Brygada Oszajnikowa, to sami młodzi chłopcy, przodujący nie tylko w sporcie, lecz również i w pracy. W szklanej gablotce, stojącej pod jedną ze szklanych ścian hali, spoczywają proporce, przyznane przodującej brygadzie we współzawodnictwie przedzlotowym. Tutaj pracują czołowi sportowcy i przodownicy pracy Arbaszewski, Stopka, Chyliński i wielu innych.

NAGRODA „PRZEGLĄDU" — TO NASZA DUMA

— Proporczyk „Przeglądu Sportowego" umieścimy chyba w naszej gablotce, jeśli nie ozdobi jednej ze ścian naszej świetlicy — mówi Stopka podczas naszych odwiedzin w narzędziowni. — Nagroda „Przeglądu" to wielki dla nas zaszczyt i niełatwo było ją zdobyć.

Co prawda młodzieży usportowionej u nas nie brakuje, ale narzędziownia to nie tylko my młodzi. Trzeba było przekonać do udziału w Spartakiadzie wielu starszych nieco robotników, którzy wykazywali mniej zainteresowania naszą Spartakiadą. Agitacja nasza dała dobre skutki. W marszach startowała większa część robotników z naszego działu.

— Bardzo nam pomógł przykład z góry — dorzuca majster Oszajnikow. — Gdy robotnicy dowiedzieli się, że w Spartakiadzie startuje sekretarz organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej, nie mówiąc już o zarządzie ZMP wszystko poszło już łatwiej.



Barbara Zagożdżon — mistrzyni w pchnięciu kulą.

— Gorzej było z treningami — ciągnie Oszajnikow. — Nie mieliśmy tylu instruktorów, aby można było prowadzić właściwe przygotowanie w takich konkurencjach, jak piłka nożna, pływanie czy lekkoatletyka. Z marszami było najłatwiej. Większość naszych robotników pracuje w osiedlu Praga II, oddalonym od fabryki o kilka kilometrów. Za przykładem Krzyżanowskiego chłopcy poczęli na piechotę przychodzić do fabryki. Była to dobra zaprawa do marszów.

Lekkoatletykę trenowali chłopcy sami w parku Paderewskiego, a piłkarzami zaopiekował się instruktor Szewczyk.

Dotychczas sport w naszej fabryce rozwijał się bardzo opornie. Poprzednia rada koła sportowego nie pracowała nad upowszechnieniem sportu wśród naszej załogi, większość sekcji istniała tylko na papierze.

ZDOBYLIŚMY DLA SPORTU STARYCH I MŁODYCH

Spartakiada wprowadziła wielki przełom w życiu sportowym naszego zakładu. Trzeba było widzieć, z jakim zainteresowaniem śledzili przebieg rozgrywek nie tylko ci, którzy w nich startowali, lecz również starzy robotnicy z ich działów, spóźnieni już nieco jeśli chodzi o czynne uprawianie sportu. Spartakiadą żyła cała załoga, sport zdobył sobie w naszej fabryce wielu zwolenników.

Tu leży sedno sprawy. Spartakiada rozbudziła życie sportowe Żerania. Chodzi teraz o to, aby rozbudzony zapał wykorzystać dla dalszej, wydajniejszej pracy koła. Wtedy Jarosz z narzędziowni nie będzie się martwił, co tu robić, aby uzyskać 11.5 na setkę, gdyż czas 12.0 bynajmniej go nie zadowala, a młody Gawor może istotnie weźmie udział w prawdziwym wyścigu kolarskim. **(zg)**



Żerań ruszył sportowo. Prowadzi dyr. Askanas, za nim idą: kierownik Spartakiady Kunce, mistrz pływania Kalata, biegacz Rombel, mistrz szachów Klonowski.

Klasyfikacja szosowców

Wzrost poziomu – spadek liczebny kadry

KOLARZE szosowi zakończyli już sezon, wyjątkowo w tym roku obfity w imprezy. W jaki sposób ocenić ich wyniki i ustalić listę czołówki? Ułatwi nam to tabela klasyfikacyjna.

W ciągu dwóch lat „Przegląd Sportowy" prowadził tabelę klasyfikacyjną szosowców na podstawie własnego regulaminu punktacyjnego bowiem podobny regulamin Sekcji Kolarstwa GKKF miał, naszym zdaniem, wiele braków.

Oczywiście, zdawaliśmy sobie sprawę, że i nasz daleki jest od doskonałości; w wyniku współpracy z Sekcją został ułożony regulamin, eliminujący w dużym stopniu poprzednie niedociągnięcia. Na podstawie obecnie obowiązującej tabeli klasyfikacyjnej Sekcja Kolarstwa GKKF, ustala jednocześnie na każdy kwartał kadrę narodową, obejmującą 15 czołowych zawodników.

W myśl regulaminu punktacja obejmuje 15 czołowych zawodników na mecie każdego wyścigu (punkty od 15 — 1); w wyścigach wieloetapowych każdy etap punktowany jest oddzielnie; wynik ogólny wyścigu wieloetapowego punktowany jest tak, jak wyścig jednoetapowy, z tą tylko różnicą, że suma punktów uzyskanych przez zawodnika w klasyfikacji ogólnej od 1 — 15 miejsca — mnożona jest przez ilość etapów.

Nowością regulaminu jest punktowanie różnicy czasu na mecie (1 min. — 1 pkt.) pomiędzy poszczególnymi czołowymi kolarzami w stosunku do 15 zawodnika.

WIĘCEJ WYŚCIGÓW

W minionym sezonie odbyło się 8 imprez na szosie, w tym pięć wyścigów 1-etapowych, jeden 3-etapowy, jeden 7-etapowy i jeden 11-etapowy. Łącznie więc 26 wyścigów długości 4.188 km. W porównaniu z ubiegłym sezonem (1.920 km) stanowi to ponad dwukrotny wzrost kilometrażu. Osobną pozycję stanowi 4-etapowa eliminacja przed Wyścigiem Pokoju (443 km) oraz udział 6-osobowej drużyny w Wyścigu Pokoju i 4-osobowej w Bukareszcie.

Zamieszczona niżej tabelka 20 czołowych zawodników wskazuje ich dorobek punktacyjny w ciągu całego sezonu.

Listę otwiera identyczna jak w roku ubiegłym trójka: Wójcik, Klabiński i Kapiak.

Wacław Wójcik zwycięzca Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur oraz wyścigu Dookoła Polski, nie po raz pierwszy już dowiódł, że jest szosowcem przede wszystkim wieloetapowym. Ambitny, wytrzymały i pracowity, Wójcik nie stracił nic z cechującej go w latach ubiegłych inicjatywy ucieczek na trasie.

Podobnie jak w roku ubiegłym często trafiał na nierównych mu klasą towarzyszy. Ucieczki były likwidowane, wobec czego Wójcik niejednokrotnie ryzykował je w pojedynkę, dość często z powodzeniem. Tak było np. w jednym z etapów wyścigu Dookoła Polski, kiedy oderwał się od grupy już na 70 km przed metą i był pierwszy na mecie z rekordową różnicą czasu.



Wacław Wójcik.

Władysław Klabiński, najmłodszy z tej trójki, podobnie jak i pozostali dwaj jego towarzysze, jest kolarzem wieloetapowym. Drugą pozycję na liście zawdzięcza przede wszystkim powodzeniu w wyścigu Dookoła Warmii i Mazur oraz Tour de Pologne. Słabą stroną Klabińskiego jest brak szybkości na finiszowym odcinku. Wybitny ten kolarz ani razu nie wygrał wyścigu, podczas kiedy Wójcik notuje na swym koncie 6 pierwszych miejsc. Dodatnią cechą Klabińskiego, podobnie jak i Wójcika jest długotrwałość formy. Obaj utrzymali ją przez cały sezon.

Józef Kapiak, słabszy na początku sezonu, błysnął formą dopiero w Wyścigu Dookoła Polski. Podobnie zresztą było i w ubiegłym sezonie, kiedy szczytową formę osiągnął dopiero pod koniec sezonu, zwyciężając na Spartakiadzie.

Mieczysław Ulik, czwarty na liście, jest przedstawicielem młodej generacji. 19-letni ten zawodnik dał się poznać jako utalentowany szosowiec już w poprzednim sezonie. Bardzo dobry na początku roku, przerzucił się w sezonie na tor, na którym miał również sukcesy i z powodzeniem reprezentował swe zrzeszenie na Spartakiadzie. W tym sezonie Ulik poświęcił się wyłącznie kolarstwu szosowemu, notując jako największy swój sukces trzecie miejsce w wyścigu Dookoła Polski.

Wilhelm Weglenda, trzeci w czołówce obok Wójcika i Kapiaka weteran naszych szos, wyróżnia się wielką pracowitością. Trzeba podkreślić, że tylko w jednym wyścigu nie zdobył on punktów, czego oprócz M. Więckowskiego nie dokonał żaden z kolarzy w tym sezonie.

Stanisław Królak wygrał oba mistrzostwa Polski, długodystansowe i górskie. Bardzo dobry na początku sezonu (drugie miejsce w wyścigu Dookoła Polski) — stracił następnie formę, której nie odnalazł i w wyścigu 11-etapowym.

Hadasik, z powodu choroby startował mało, ale w wyścigu Dookoła Polski jeszcze raz potwierdził swe duże uzdolnienia jako szosowiec wieloetapowy.

Drążkowski bardzo dobry na początku sezonu, pogorszył lokatę wycofaniem się z wyścigu Dookoła Polski, w którym był wiceliderem.

Marian Więckowski jest obok Ulika drugim przedstawicielem młodzieży w czołówce. 19-letni Więckowski startuje w wyścigach ogólnopolskich dopiero drugi sezon. Bardzo pracowity ma dużą przyszłość przed sobą.

Mieczysław Zdunek jest trzecim z młodzieży w czołowej dwudziestce. Starszy od Ulika i Więckowskiego, 23-letni Zdunek dopiero drugi sezon startuje w wyścigach ogólnopolskich.

Wacław Wrzesiński, jeden z czterech „muszkieterów" naszego kolarstwa szosowego w ub. roku, tym razem zajmuje odległą pozycję wskutek utraty punktów przez wycofanie się po VII etapie Tour de Pologne, w którym był liderem.

TROCHĘ LICZB

Na 26 wyścigów trzech zawodników wygrało 18, a więc ponad 65 procent. Są to: Wrzesiński — 7 pierwszych miejsc, Wójcik — 6 i Królak — 5. Pozostałe 8 pierwszych miejsc dzieli między sobą 7 kolarzy.

W czołowej dwudziestce jest 7 zawodników CWKS, 5 — Gwardii, 3 — Włókniarza, po 2 — Unii i Kolejarza oraz 1 — Górnika.

Miejsce zamieszkania kolarzy czołówki: Warszawa — 11, Łódź — 5, Śląsk — 3 i Lublin — 1.

PORÓWNANIE Z 1951 R.

W 1951 r. w czołowej dziesiątce było dwóch przedstawicieli młodzieży: Chwiendacz i Jarząbek. Pierwszy spadł w tym roku do drugiej dziesiątki, a drugi wycofał się czasowo z kolarstwa z powodu choroby. W tym roku miejsca ich zajęło również dwóch kolarzy młodych — Ulik i Więckowski. Czy napływ młodzieży jest zadowalający?

Kolarstwo szosowe należy do tych dziedzin sportu, które wymagają wielu lat pracy. „Stara gwardia" uparcie broni się przed atakiem młodzieży, stąd też i powolne zdobywanie jej pozycji. Ale atak młodzieży jest stały. Ulik, Królak, Hadasik, Drążkowski, M. Więckowski i Chwiendacz — to przecież kolarze, którzy weszli do czołówki dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat.

W tym okresie wycofali się z czynnego życia sportowego exreprezentanci Polski: Rzeźnicki, Siemiński, Pietraszewski, i Napierała. Z czołowej czwórki przed dwoma laty Gabrych i Sałyga spadli na dalsze pozycje.

NIEPOKOJĄCE LICZBY

Przed dwoma laty w wyścigach ogólnopolskich startowało 101 kolarzy, przed rokiem — 181, natomiast w tym sezonie 175.

Liczba startujących zmniejszyła się więc, co świadczy o tym, że nie wszystkie jeszcze zrzeszenia przykładają należytą wagę do sportu kolarskiego.

Walcząc z dużymi trudnościami, szosowcy mimo to poprawiają swój poziom. Wzrosła przeciętna szybkość, wyrównał się poziom czołówki i średniej klasy. Wyniki te nie mogą [illegible] nak zadowolić ambicji kolarstwa szosowego wobec [illegible] wzrostu kadr kolarskich.

Z. Weiss

Punkty zdobyte przez czołówkę w wyścigach	7-etapowy Dookoła Warmii i Mazur	3-etapowy CWKS	Długodyst. mistrzostwo Polski	Dziennik Łódzki	PKWN	11-etapowy Dookoła Polski	Górskie mistrzostwo Polski	Pasmem Gór Świętokrzyskich	Razem punktów
1. Wójcik, CWKS	825	159	11	19	28	1 192	—	—	2.244
2. Klabiński, Gw. W-wa	718	—	9	—	—	751	22	—	1.500
3. Kapiak, CWKS	52	147	—	—	—	949	—	—	1.148
4. Ulik, Gw. Ł.	147	—	4	26	—	854	—	—	1.031
5. Weglenda, Unia Chorz.	387	126	5	—	13	418	8	48	1.005
6. Królak, CWKS	752	—	16	24	17	82	25	56	972
7. Hadasik, CWKS	—	76	—	1	—	824	21	—	922
8. Drążkowski, CWKS	739	24	12	27	—	79	—	—	881
9. M. Więckowski, CWKS	39	154	2	14	23	589	—	49	870
10 Wrzesiński, Kol. W-wa	701	—	—	—	2	101	20	—	824
11. Gabrych, Wł. Ł.	231	—	7	28	27	398	—	39	730
12 Chwiendacz, Górn. Mysł.	38	10	—	15	—	615	24	—	702
13. Nowoczek, Unia Chorz.	318	99	6	2	14	53	10	46	548
14 Zdunek, Wł. Lublin	28	122	—	—	—	373	—	—	523
15. Waliszewski, CWKS	262	108	8	11	12	53	—	37	491
16. Czyż, Kol. W-wa	—	—	—	—	—	378	—	—	378
17. Sałyga, Gw. Ł.	20	—	15	6	29	287	12	—	369
18. Świercz, Wł. Ł.	2	51	14	—	—	205	—	35	307
19. Liszkiewicz, Gw. Ł.	121	—	—	13	—	100	4	50	288
20. Łasak, Gw. W-wa	136	—	—	18	15	34	—	55	288

Przodownictwo w sporcie to nasza ambicja

WYBORY do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są dla mnie wielkim przeżyciem. Pierwszy raz będę głosował, więc jestem dumny, że głosując na kandydatów wysuniętych przez Front Narodowy, będę mógł zadokumentować przez to swą miłość i przywiązanie do Polski Ludowej.

Dzięki władzy ludowej, mogę dziś w pełni korzystać z praw, o jakich marzyć w Polsce przedwrześniowej nie mógłbym. Dzięki opiece, jaką jestem otoczony, podnoszę na coraz wyższy poziom kwalifikacje sportowe, oraz zdobywam tytuł instruktora. Za to wszystko odwdzięczę się Ojczyźnie sumiennym wypełnianiem wszystkich nałożonych na mnie obowiązków.



Jestem przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego, zdobyłem odznakę „Wzorowego Strzelca".

Na obozie hokejowej kadry narodowej w Cetniewie wraz z kolegą Olszowskim zdobyłem pierwsze miejsce we współzawodnictwie indywidualnym. Również i nadal nie będę szczędził wysiłku, by jak najlepiej pracować dla dobra naszej Ojczyzny Ludowej, tak jak nas uczy nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut, tak jak nas — żołnierzy uczy Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Oni są naszymi kandydatami i na nich z radością oddam swój głos.

ZDZISŁAW NOWAK (CWKS)
członek hokejowej kadry narodowej

ZA kilka dni staniemy przy urnach wyborczych, aby oddać swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Sportowcy Polski Ludowej mają wiele do zawdzięczenia władzy ludowej. Doskonałe warunki, troskliwa opieka, stały się podstawą ogromnego rozwoju masowo-wyczynowego sportu.

Popieramy w całej rozciągłości Program Frontu Narodowego, program zapowiadający ogromny rozwój gospodarki narodowej, świetlaną przyszłość narodu — socjalizm — szczęście i rozkwit Ludowej Ojczyzny.



Będziemy realizować Program Frontu Narodowego, jednocześnie dźwigniemy na wyższy jeszcze poziom sport masowy i wyczynowy, będziemy umacniać tężyznę fizyczną, aby być gotowymi do obrony naszych granic, do walki o szczęśliwą pokojową przyszłość narodu.

HENRYK GRABOWSKI (CWKS)
członek lekkoatletycznej kadry narodowej

Liga rezerw

GRUPA I

Ogniwo Kraków — Budowlani Chorzów 4:3 (0:2).

Unia Chorzów — Kolejarz W-wa 2:1 (2:0).

Kolejarz Poznań — Budowlani Gdańsk 1:0 (0:0).

Tabela.

1.	Ogniwo Kraków	15: 1	33: 9
2.	Unia Chorzów	10: 6	16:20
3.	Kolejarz Poznań	7: 9	9:10
4.	Budowlani Chorzów	7: 9	13:15
5.	Kolejarz W-wa	7: 9	9:14
6.	Budowlani Gdańsk	2:14	9:21

GRUPA II.

CWKS — OWKS Kraków 5:2 (3:1).

Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom 1:0 (0:0).

Górnik Radlin — Włókniarz Łódź 0:1 (0:1).

Gwardia Kraków — CWKS 3:3 (2:1) — mecz z 16 bm.

Tabela.

1.	CWKS	13: 1	27: 4
2.	Gwardia Kraków	10: 4	18: 8
3.	OWKS Kraków	10: 6	23:14
4.	Włókniarz Łódź	9: 7	18:20
5.	Górnik Radlin	4:12	9:26
6.	Ogniwo Bytom	0:16	1:28

Sportowcy! Przodujcie w pracy i w walce o wykonanie Programu Frontu Narodowego

Otrzymałem 4 dyplomy za pchnięcie kulą... i 4 dyplomy za pracę

IM bliżej wyborów, tym bardziej wszystkie postępowe i patriotyczne siły jednoczą się we Froncie Narodowym wokół Partii i władzy ludowej, która prowadzi kraj nasz drogą budownictwa socjalistycznego, zapewniając obywatelom pomoc i opiekę we wszystkich dziedzinach życia.



Pomoc i opiekę państwa szczególnie odczuwają sportowcy, których 3-milionowa rzesza jest najbardziej przekonywającym dowodem troski państwa o wychowanie fizyczne młodzieży. Młodzież chłopska i robotnicza ma szeroko otwarte wrota stadionów, kortów i basenów, a do tego otrzymuje pomoc w sprzęcie i wyposażeniu.

Dziś już nie jest tak, jak w Polsce przedwrześniowej, kiedy o zawodnika nikt nie dbał, kiedy ten nieraz za ostatnie grosze kupował sobie pantofle, aby móc startować.

Koledzy — pamiętacie i powiecie, że przecież Chmielewski zdobył mistrzostwo Europy przed wojną, że Pisarski, Szymura i wielu innych osiągnęli sławę sportową. To prawda, ale byli oni wyjątkami i nie państwo dawało im opiekę.

W Polsce Ludowej każdy sportowiec czy to mistrz, czy przeciętny zawodnik ma zagwarantowaną opiekę lekarską. Takie warunki przyciągają młodzież do sportu, a jednocześnie zobowiązują ją do oddawania państwu swych sił i umiejętności na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego.

Hasło — każdy sportowiec — wzorowym pracownikiem — wprowadzają młodzi sportowcy w życie.

I ja staram się postępować w myśl tego hasła: zdobyłem 4 dyplomy za pchnięcie kulą i 4 dyplomy za zwycięstwo we współzawodnictwie pracy.

Wzywamy dziś wszystkich sportowców z całej Polski do poparcia czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego, do wzięcia udziału w jego realizacji, bowiem jego urzeczywistnienie, to utrwalenie pokoju i zapewnienie potęgi naszej ojczyźnie, a dobrobytu jej obywatelom.

Tadeusz Prywer
Łódź

Turniej szachowy kobiet w Moskwie eliminacją do mistrzostw świata

W dniu 21 października w Centralnym Domu Armii Radzieckiej w Moskwie odbyło się otwarcie międzynarodowego kobiecego turnieju szachowego, zorganizowanego na polecenie Międzynarodowej Federacji Szachowej. (FIDE).

Na liście uczestniczek turnieju znajduje się pięć szachistek radzieckich — mistrzynie sportu: Biełowa, Bykowa, Zworykina, Ignatiewa, Rubcowa i jedenaście przedstawicielek zagranicy: Gruszkowa-Belska (Czechosłowacja), Langosz (Węgry), Keller-Herman (NRD), Chaude de Silans (Francja), Heemskerk (Holandia), Reischer (Austria), Berea de Montero (Argentyna), Tranmer i Bruce (Anglia), Karff i Bine (USA).

Większość szachistek — to uczestniczki kobiecych mistrzostw świata w Moskwie w 1950 roku.

Zwyciężczyni turnieju uzyska prawo rozegrania w 1953 roku spotkania o mistrzostwo świata w grze kobiet z dotychczasową posiadaczką tego tytułu, Ludmiłą Rudenko (ZSRR).

Polska, ze względu na niski poziom gry w szachy kobiet, nie wysłała przedstawicielki na turniej w Moskwie. — Nie trzeba dodawać, że faworytkami są szachistki radzieckie. **(J. Ch.)**

Z kart historii robotniczego sportu

Tak to było w Sosnowcu

...do klubów wam nie wolno należeć, bo schodzi się w nich wywrotowa hołota. Jak którego zobaczę w niedzielę grającego w jakim klubie, to powiem dyrektorowi, a wtedy nie ma co marzyć o zwolnieniu z czesnego, a i ze szkoły można wylecieć. Tymi słowami powitał na początku roku szkolnego szesnaście lat temu czwartoklasistów gimnazjum im. Bolesława Prusa — nauczyciel gimnastyki.

Tą „hołota" miała być zdaniem „zacnego" profesora młodzież robotnicza, należąca do sosnowieckiego klubu RKS „Czarni" i do burżuazyjnego klubu „Unii".

— Ale gdybyście przychodzili na zbiórki do „Strzelca", to nie miałbym nic przeciw temu, kusił w kilka dni później wychowawca, sanacyjny działacz, profesor historii — tam i sport można uprawiać i postrzelać sobie możecie z prawdziwego karabinu.

*

A w szkole sport był prawie zakazany. Profesorowie mieli szczególnie „oko" na grających w piłkę nożną, czy też uprawiających boks. Nauczyciel gimnastyki nie miał wielkiego pojęcia o tym, co robić podczas zajęć wf. Przeważnie graliśmy we dwa ognie, albo uczyli się paradnego kroku defiladowego. O piłce nożnej nie było mowy. Pewnego razu, gdy przyniosłem piłkę nożną na „gry i zabawy" i zaczęliśmy przeprowadzać trening na jedną bramkę, skonstruowaną z teczek, „gimnastyk" zabrał piłkę i trzymał ją przez cały rok w szafie.

— Ty mi tu nie będziesz wprowadzał tego ordynarnego sportu do szkoły — skwitował swoją decyzję.

*

Niełatwo było uprawiać sport w sosnowieckim gimnazjum im. Bol. Prusa. A myśmy byli przecież młodzi i rwaliśmy się do tego sportu, do piłki nożnej, do koszykówki, do hokeja i lekkoatletyki. Toteż niewiele sobie robiąc z zakazów i gróźb, co odważniejsi i bardziej uświadomieni szli do robotniczych „Czarnych", inni zaś zasilali szeregi „Unii". Plagi ze strony „ciała" profesorskiego sypały się obficie, ale nie młodych sosnowiczan do sportu nie potrafiło zniechęcić.

*

Ci co poszli do „Czarnych", oprócz zamiłowania do sportu zdobywali uświadomienie polityczne. W swoim gronie młodzieży robotniczej, w zetknięciu z działaczami KPP-owcami uczyli się poznawać życie, krzywdy jaka spotyka ich i ich rodziców.

U „Czarnych" nie przelewało się. Nie płacono diet, nie było dziesiątek par butów piłkarskich, nie było kilku kompletów kostiumów na zmianę. Było za to przywiązanie do barw robotniczego klubu, do idei, do kolektywu.

Nie było pieniędzy na opłacenie lokalu, toteż często trzeba się było „przenosić". Nie było pieniędzy na afisze. Drukował je po kryjomu członek zarządu, zecer, piłkarz, opiekun młodych — Jan Gałkowski. Gdy piłka pękła na treningu przed meczem, trzeba ją było szybko naprawić, bo na nową nie starczało pieniędzy. Naprawiał ją stale członek zarządu Jan Kalamata, aktywny KPP-owiec. Koszulki prała tow. Ślimakowa obecnie sekretarz KM PZPR w Dąbrowie Górniczej.

Często na wyjazdy trzeba było urządzać zbiórki wśród piłkarzy i członków zarządu. Nie było własnego boiska, trzeba było je wypożyczać od innych klubów, które niechętnie zgadzały się na przeprowadzenie meczu, na ich terenie. „Czarnych" nikt nie popierał, z wyjątkiem naturalnie robotników, nie mogli też liczyć na pomoc zarządu miejskiego — gdzie mówiono im często:

— Wy tylko udajecie, że zajmujecie się sportem. Wy buntujecie młodzież.

Stale szykanowano klub robotniczy, stale robiono naloty na lokal klubowy, tajniacy przychodzili na zebrania, podsłuchiwali o czym się mówi, skrzętnie notowali nazwiska obecnych na zebraniach. Ale, działaczy i sportowców z „Czarnych" nie załamywała ta ciężka dola. Pracowali wytrwale.

Nie załamali się także piłkarze robotniczego klubu. W roku 1939 zdobyli mistrzostwo zagłębiowskiej klasy „A" i walczyli o awans do ligi okręgowej.

Wygrali finałowe spotkanie z „Naprzodem" Radomsko w Radomsku i byli o krok od awansu do najwyższej klasy okręgowej (czekało ich rewanżowe spotkanie w Sosnowcu).

Ale sanacyjni działacze „czuwali". Jak to możliwe, by robotniczy klub był w ekstraklasie. Dość już, że komunistyczny RKS Zagłębie „zatruwa" powietrze, chwała Bogu, że częstochowska Skra spada do niższej klasy, a tu jeszcze ci komuniści się pchają. Wyszperano, że w jakimś tam meczu w „Czarnych" grał nieuprawniony gracz, zweryfikowano spotkanie na korzyść „Naprzodu" i odebrano punkty „Czarnym". Działacze zatarli ręce. Udało się, utrącono komunistów z Sosnowca.

*

Atmosfera panująca w klubie zastępowała piękny lokal, własne boisko, dziesiątki par butów i inne luksusy bogatych klubów. W ostatnich dwóch latach przed wojną juniorzy „Czarnych" dwa razy pod rząd zdobyli mistrzostwo Zagłębia, doszli nawet do ćwierćfinału turnieju o mistrzostwo Polski. Coraz więcej garnęło się do nich młodzieży robotniczej i szkolnej, zdobywali coraz większą popularność. Mimo, iż nauczyciele gimnazjalni starali się wpoić swoim wychowankom, że to „hołota". Nikt w to nie wierzył.

*

Próbowano stworzyć przeciwwagę robotniczemu ruchowi sportowemu. Istniał Policyjny Klub Sportowy, ale po trzech latach dychawicznej pracy, mimo szalonego poparcia rozleciał się. Istniał Strzelecki Klub Sportowy „Strzała", rozleciał się, bo nie było dopływu młodych kadr. Zaczęto zakładać kluby sportowe przy Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, dowcipnie nazwane przez zagłębiowskich sportowców „klubami ministrantów". W KSM-ach były pieniądze, był sprzęt, ale poza endekami i chadekami nikt do nich nie chciał należeć.

*

W szkole, mimo zakazów i szykan, rośli dobrzy sportowcy. Dzikie drużyny szkolne nie zadowalały już ambicji chłopców, którzy rozumieli, że rosnąć mogą tylko w prawdziwych zespołach. Ale kluby „A" klasowe nie były zdolne przyjąć całego garnącego się narybku.

Wybijającym się piłkarzem w gimnazjum Prusa był Wiesław Ociepka (obecny sekretarz ZG ZMP). Wiesiek był dumą szkolnej młodzieży sportowej. Marzeniem jego kolegów, było oglądać go w klubie, choćby w juniorach, ale na prawdziwym boisku podczas prawdziwego meczu. Jak się tu jednak dostać do klubu. Trzeba mieć choćby własne buty piłkarskie. U naszego czołowego piłkarza w domu nie przelewało się. Nie było mowy, aby ojciec wyasygnował pieniądze potrzebne na zakup butów. A jednak Wiesiek buty zdobył — pomogli koledzy, poskładali się. I zagrał w prawdziwym klubie, strzelał bramki, był naszą dumą, dumą całego kolektywu.

*

Dziś, gdy patrzymy na robotniczy sport w Zagłębiu z perspektywy lat, wydaje nam się niemożliwym, że robotnicze kluby istniały, że przetrwały wszystkie burze, szykany, że prawie bez pieniędzy, bez środków, dzięki ofiarności działaczy i młodzieży należącej do nich, dzięki idei, która im przyświecała zwalczały wszystkie trudności, opierały się sanacyjnej nagonce.

Z tych klubów wyrosło wielu dzielnych ludzi, którzy zajmują dzisiaj wysokie stanowiska, którzy świecą przykładem nowej wolnej młodzieży robotniczej, którzy teraz swe siły poświęcają walce o to, by ta młodzież robotnicza miała więcej stadionów, więcej hal sportowych, więcej trenerów, by nie musiała borykać się z takimi trudnościami jak oni niegdyś. Razem z tą nową szczęśliwą młodzieżą walczą, o taką Polskę, o jakiej marzyli przed wojną, walczą o wykonanie programu Frontu Narodowego, rozwijającego jasne, piękne perspektywy przed całym narodem.

Jerzy Zmarzlik



Moment z meczu Gwardia Warszawa — Gwardia Gdańsk — walka Antkiewicza z Kopysiewiczem. Foto CAF



Najlepszy bokser Gwardii Gdańsk Stefaniuk wygrał wysoko z Potockim w drugim rzucie rozgrywek o mistrzostwo I ligi. Foto CAF

Zobowiązania wyborcze wykonane

Nowe rekordy pływaków Poznania

W NURT zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Frontu Narodowego, włączyli się również pływacy poszczególnych sekcji Zrzeszeń Sportowych Poznania. Mieli oni już okazję do zrealizowania podjętych postanowień. W ramach otwarcia sezonu pływackiego zostało przez nich pobite 8 rekordów okręgu poznańskiego oraz cztery rekordy Polski młodzików względnie juniorów.

Realizując swoje zobowiązania, zawodnik poznańskiej Stali — Goetz ustanowił nowy rekord okręgu w biegu 300 m na bok w czasie 4:22.6 min. Zawodnik ten uzyskał równocześnie na 100 metrów na bok czas lepszy od dotychczasowego rekordu.

Doskonale spisała się sztafeta dziewcząt Stali na dystansie 5x50 m stylem grzbietowym, która zgodnie z zobowiązaniem pobiła rekord wojewódzki, ustalając równocześnie nowy rekord Polski w czasie 4:00.7 min. Dotychczasowy rekord należał do Ogniwa Bytom i wynosił 4:09.2 min.

13-letnie zawodniczki Stali poznańskiej — Cedro i Klemińska, również poszczycić się mogą wykonaniem swego zobowiązania. Bożenna Cedro ustaliła na 200 m stylem klas. w czasie 3:24 min. nowy rekord Polski młodzików, a Alicja Klemińska w tej samej klasie zawodniczej uzyskała nowy rekord Polski na dystansie 100 m stylem motylkowym w czasie 1:30.3 min. Czas, uzyskany przez Klemińską, jest równocześnie nowym rekordem seniorek okręgu.

Wielką niespodziankę sprawiła Szulcówna z poznańskiej Gwardii. Na 100 m stylem dowolnym uzyskała ona czas 1:19.4 min., poprawiając rekord okręgu, należący do Przyborowiczówny. Czas, uzyskany przez Szulcównę, jest równocześnie rekordem Polski juniorek.

Doskonały czas uzyskał również Lutomski z poznańskiej Spójni, przepływając 100 m stylem grzbietowym w czasie 1:13.8 min.

Tak więc pływacy poznańscy realizując podjęte zobowiązania, dali dowód swej pełnej solidarności z Programem Wyborczym Frontu Narodowego.

(Ol)

Sport związkowy na finiszu walki o wykonanie planu SPO

KIEDY Wydział KF CRZZ dokonał podsumowania akcji współzawodnictwa w zdobywaniu SPO w pierwszej połowie br. okazało się, że sport związkowy nie wykonał nawet połowy swego rocznego planu, który przecież wynosi 80 tysięcy znaczków. Rozpoczęły się wtedy dyskusje na temat: czy sport związkowy wykona plan roczny, czy też nie. Spokój, być może tylko pozorny, zachowały jedynie zrzeszenia. Ich przedstawiciele tłumaczyli, że przecież zdobywanie SPO w myśl regulaminu musi przebiegać stopniowo, że do każdej próby każdy zdający musi się przygotować na co najmniej 8 treningach, że mimo stosunkowo małej ilości zdobytych znaczków zrzeszenia posiadają duże ilości zdobytych norm. Z wypowiedzi tych wynikało, że największego nasilenia zdobywania odznak należy spodziewać się w jesieni, kiedy większość kandydatów będzie zdawała ostatnie normy. Wszystko to zapowiadało się więc bardzo dobrze ale na przeszkodzie pięknym planom stanęła... pogoda. Wytworzyła się taka sytuacja, że niemal bez przerwy padające deszcze, zahamowały zapowiadany finisz i po wynikach sierpniowych wzrosła obawa niewykonania planu zdobywania SPO przez sport związkowy.

Oto jak wygląda zdobycie odznak na dzień 31 sierpnia:

zrzeszenie	plan	zdobyte odznaki	zdobyte normy
Budowlani	10.020	2.996	113.184
Górnik	8.718	6.478	90.496
Kolejarz	11.965	5.533	127.222
Ogniwo	8.310	4.069	91.661
Spójnia	10.810	3.796	83.765
Stal	14.615	5.958	145.828
Unia	7.040	4.701	96.565
Włókniarz	8.805	4.092	133.261

A więc w stosunku do poprzednich miesięcy tempo zdobywania SPO w sporcie związkowym wzrosło, jednakże nie w takim stopniu jakby się należało spodziewać. Weźmy teraz ilość zdobytych odznak do dnia 30 września.

zrzeszenie	plan	Zdobyto odznak	zdobyto norm	% planu
Budowlani	10.020	3.862	112.268	38.5
Górnik	zrzeszenie	nie nadesłało	jeszcze	danych
Kolejarz	11.965	6.620	143.122	55.4
Ogniwo	8.310	4.961	105.384	59.7
Spójnia	10.810	5.603	122.744	51.8
Stal	14.615	9.706	197.331	66.4
Unia	7.040	5.525	107.132	78.4
Włókniarz	8.805	5.242	143.524	59.6

Ogółem, bez ZS Górnik zrzeszenia zdobyły 41.519 odznak. Tak więc we wrześniu sport związkowy przekroczył wreszcie granice 50 procent planu rocznego. Jeżeli dodamy do tego odznaki zdobyte przez Górnika to przy końcu września związkowcy wykonali ok. 60 procent planu rocznego.

PLAN POWINIEN BYĆ

Jeżeli przeanalizujemy dokładnie dane z ostatnich trzech miesięcy to musimy stwierdzić, że większość zrzeszeń, jeżeli utrzyma tempo zbliżone do wrześniowego, jest zdolna wykonać a nawet przekroczyć planowane limity. Dotyczy to Górnika, Kolejarza, Spójni, Stali, Unii oraz Włókniarza, przy czym najcięższe zadanie będzie miała Spójnia. Ogniwo, by wykonać plan, musi zwiększyć trochę tempo w stosunku do poprzednich miesięcy. Najbardziej krytyczna sytuacja jest u Budowlanych. Zrzeszenie to prawdopodobnie nie wykona w tym roku swego planu.

Zobowiązania podejmowane przez koła sportowe dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) i poparcia czynem Programu Frontu Narodowego zwiększyły wybitnie aktywność wielu ogniw sportu związkowego w dziedzinie zdobywania SPO.

JAK PRACUJĄ ZRZESZENIA?

Warto się zastanowić jak przebiega akcja zdobywania SPO w poszczególnych zrzeszeniach. Dane posiadane przez nas za wrzesień są bardzo charakterystyczne.

W ZS Budowlani ani jeden okręg nie przekroczył jeszcze swojego rocznego limitu, ale Lublin uzyskał już 88 proc. planowanych odznak, Olsztyn 85.5 proc., Katowice 84.7 proc., Opole 69,5 proc. i Białystok — 67.1 proc. Na szarym końcu znajduje się m. in. Warszawa — 23 proc.

W ZS Kolejarz plan wykonał już Olsztyn, gdzie na zaplanowane 300 odznak zdobyto 318. Poza tym poziom we wszystkich okręgach jest mniej więcej wyrównany z tym, że przodują Gdańsk — 87,5 proc., Bydgoszcz — 78 proc., Białystok — 77 proc. i Kraków — 76 proc. Warszawa zdobyła 54,8 proc.

W ZS Ogniwo limit przekroczyły dwa okręgi: Gdańsk zdobywając 891 odznak na 550 planowanych i Łódź — 947 na 600 planowanych. Ponadto Opole zdobyło 85,5 proc., Lublin 74,8 proc., Warszawa 61 proc. Na szarym końcu wloką się okręgi: Z.Góra — 24 proc., Kielce — 21,6 proc i Rzeszów — 16,6 proc.

W ZS Spójnia na czoło wysunęły się trzy okręgi. W Białymstoku na 320 zaplanowanych odznak zdobyto 361, w Poznaniu na 950 — 1012 i w Olsztynie na 350 — 351. Ponadto Lublin ma już wykonane 89,3 proc. limitu. Najgorzej sytuacja przedstawia się w Warszawie — 8,4 proc. planu i Opolu — 3,9 proc.

W ZS Stal limit przekroczył tylko Białystok zdobywając 32 odznaki na 20 zaplanowanych. W innych okręgach zdobyto: Katowice 93,5 proc., Łódź — 95.7 proc., Wrocław — 95.2 proc. W Warszawie zdobyto 61 proc. Szczególnym „rekordem" może pochwalić się Lublin, gdzie na 600 zaplanowanych odznak zdobyto dotychczas 7 wykonując 1,1 proc. planu.

W ZS Unia trzy okręgi wykonały już plan roczny. W Opolu zdobyto 1359 znaczków wobec 750 planowanych, w Krakowie 711 na 600 planowanych i w Krakowie 315 na 300. Łódź ma już plan wykonany w 87,7 proc., Olsztyn w 91 proc. i Poznań — 85.2 proc. Warszawa wlecze się w ogonie zrzeszenia z 33,7 proc. a pochód zamyka Rzeszów 8.2 proc.

W ZS Włókniarz aż pięć okręgów wykonało plan roczny. W Białymstoku zdobyto 210 odznak na 100 zaplanowanych, w Koszalinie 128 na 125, w Olsztynie 203 na 170, w Opolu 416 na 380 i Szczecinie 213 na 175. W Warszawie plan wykonano w 74.9 proc.

ZA DUŻA ROZPIĘTOŚĆ

To zestawienie najlepszych i najsłabszych okręgów doskonale charakteryzuje sytuację poszczególnych zrzeszeń. Tam gdzie rozpiętość wykonania planu między pierwszym i ostatnim okręgiem nie wynosi więcej niż 50 procent można powiedzieć, że zrzeszenie pracuje dobrze. Natomiast tam, gdzie ostatnie okręgi mają kilka lub kilkanaście procent planu, sytuacja jest zła. Dane te świadczą bowiem, że zrzeszenie utrzymuje obecnie dobrą pozycję (Stal, Spójnia, Ogniwo) dzięki wysiłkowi kilku przodujących okręgów a nie jednakowemu, planowemu wysiłkowi całego aktywu. Dane te są dla Rad Głównych dzwonkiem alarmowym, że w tych najsłabszych okręgach źle się dzieje. Bo przecież tam gdzie nie zdobywa się SPO na pewno leży cała praca nad umasowieniem wychowania fizycznego i nad podnoszeniem poziomu sportu wyczynowego. Rady Główne muszą również pamiętać, że te najsłabsze okręgi mogą w ostatniej chwili przyczynić się do niewykonania planów rocznych zdobycia odznak SPO.

(Kiw)

Wrzesiński aktywnym członkiem Komitetu Wyborczego

W STOLECZNYM Komitecie Frontu Narodowego często zastać można jednego z naszych czołowych kolarzy, mistrza sportu Wacława Wrzesińskiego. Jest on jednym z wielu sportowców, którzy swoje całkowite poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego wyrażają aktywną pracą w Komitetach Wyborczych.

Wrzesiński chętnie udziela odpowiedzi na pytania, dotyczące jego pracy w Komitecie.

— Jestem aktywistą Frontu Narodowego od połowy września. Wyjazd do Rumunii przerwał na pewien czas moją pracę w Komitecie, którą podjąłem zaraz po powrocie. Obecnie mamy mnóstwo roboty — najgorętszy okres, już tylko kilka dni przecież dzieli nas od



wyborów. Organizujemy wiele imprez spotkań z kandydatami, masówek.

Początki kariery sportowej Wrzesińskiego sięgają roku 1936, gdy jako młody chłopak startował w zawodach kolarskich w barwach KS Polonia.

— Będąc nadal czynnym sportowcem, widzę kolosalną różnicę między rozwojem sportu w Polsce kapitalistycznej, a obecnie. Przed wojną młody zawodnik z rodziny robotniczej musiał długo oszczędzać z ciężko zapracowanych pieniędzy, aby kupić sobie rower. A gdy go kupił, stawał przed nową trudnością — jak trenować, do kogo zwrócić się po wskazówki, po radę. Pamiętam doskonale moje przedwojenne starty — pierwsze 80 km jechało mi się zupełnie dobrze, a dalej zaczynały boleć nogi, plecy. Młody zawodnik, pozbawiony opieki trenera, pozostawiony był samemu sobie.

Obecnie, w Polsce Ludowej, zawodnik ma wszystko — sprzęt, obozy, trenera, opiekę lekarską. **I dlatego za parę dni z radością będę głosował na kandydatów Frontu Narodowego, którymi są najlepsi synowie naszej ojczyzny. Jestem głęboko przekonany, że Program Wyborczy Frontu Narodowego jest gwarancją dalszego rozwoju kultury fizycznej i troskliwej opieki państwa nad sportem ludowym.**

(mag)

Próba klasyfikacji naszych czołowych żużlowców

Wyniki mistrzowskich rozgrywek żużlowych niezupełnie odpowiadają rzeczywistemu ustawieniu drużyn.

System rozgrywek indywidualnych musi w przyszłym roku ulec zmianie i osobiście byłbym zdania, że pewna ilość eliminacji z odpowiednią punktacją dałaby wyniki bardziej zbliżone do prawdy i bardziej sprawiedliwe.

Oficjalna kolejność czołówki: Kupczyński, Fijałkowski, Suchecki nie odzwierciedla rzeczywistego stanu i mógłbym podać jeszcze szereg nazwisk, które równie dobrze mogłyby figurować w pierwszej trójce.

Fakt, że mamy wyrównaną czołówkę, świadczy o podniesieniu się poziomu jazdy, czego dowodem: — wyrównane czasy rzędu 1:25.0 na 400 m na torze, częste wyrównywanie lub bicie zeszłorocznych rekordów, a nawet zejście poniżej 1:20.0 — (Glapiak, w Lesznie, 1:19.4), co jest już dobrym wynikiem europejskim.

Drugi dowód rozwoju tego pięknego sportu — to podniesienie poziomu jeździeckiego młodzieży, to sięgnięcie do młodych kadr sportowców, których wyniki świadczą, że niedługo będą oni zagrażać czołówce mistrzów. W tej czołówce zaś trudno dziś wybierać. Są oni tak równi i o tak zbliżonej formie i technice jazdy, że ustawienie kolejne może być tylko teoretycznym i subiektywnym zdaniem piszącego. Wzorem ubiegłego roku spróbujemy jednak ustalić i uzasadnić pewną kolejność kadry zawodników żużlowych:

1 Na pierwszym miejscu stawiam Mistrza Sportu, **Józefa Olejniczaka**, czołowego zawodnika Unii — Leszno Wlkp. Czynię to zupełnie świadomie, mimo słabych optycznie wyników indywidualnych Olejniczaka, w ostatnich dwóch latach. Przypuszczam, że główną winę przypisać należy tu jego „nerwom", które często powodują, że ten doskonały zawodnik załamuje się psychicznie i przegrywa — będąc równocześnie najlepszym na torze. Natomiast jego jazda zespołowa, taktyka i technika jeździecka są nadal na najwyższym poziomie.

2 Drugie miejsce należy się **Edwardowi Kupczyńskiemu** ze Spójni — Wrocław. Młody ten zawodnik o świetnej technice i taktyce w jeździe parami odznacza się przebojowością i rzadką wśród żużlowców kondycją fizyczną. Pozwoliło mu to zdobyć w roku bieżącym indywidualne Mistrzostwo Polski.

3 Mistrz Sportu **Włodzimierz Szwendrowski** — Ogniwo. Bojowy zawodnik o pięknym stylu jazdy. W bieżącym sezonie nierówny i wykazujący słabszą formę. Przyczyną są m. in. intensywne studia na Politechnice, brak możliwości treningowych (Warszawa bez toru) i brak należytej opieki ze strony klubu macierzystego.

4 Czwarte miejsce należy się bezsprzecznie **Tadeuszowi Fijałkowskiemu**, ze stołecznych Budowlanych. I wicemistrzowi na 1952 r. Jest to zawodnik o dużej rutynie, bojowy na torze, a zdyscyplinowany w sporcie, który mógłby mieć lepsze wyniki, gdyby mu stworzyć warunki gwarantujące lepszą kondycję fizyczną.

5 **Stanisław Glapiak, Unia** — Leszno Wlkp., rekordzista Polski. Zawsze równy, zawsze pewny, umie przegrywać z uśmiechem. Nie lubi „przymykać gazu" i jego technika rozpoczynania „łamania maszyny" już na połowie prostej może być wzorem prawidłowej jazdy. Może piąte miejsce nie jest dla niego właściwe, ale jak powiedziałem — trudno wybierać między równymi a wybrać trzeba.

6 Jeszcze gorzej jest z szóstym i dalszymi miejscami. Wybieram **Sucheckiego** (II Wicemistrz 1952 r.), pewnego, spokojnego, na którym można zawsze polegać, jako na bodaj najbardziej równym zawodniku.

7 **Marian Kuśnierek** (znów Unia — Leszno!). Gdyby nie dość uważne podejście do spraw kondycji i przyczyn, które kondycję obniżają, zawodnik ten szybko znalazłby się na czele tabelki.

8 **Bolesław Bonin**, Gwardia — Bydgoszcz, rutynowany zawodnik, którego poziom od ubiegłego roku — uległ znacznej poprawie.

9 Dziewiąte miejsce należy się koledze klubowemu Bonina — **Zbigniewowi Raniszewskiemu.** Pewna maniera w stylu jazdy obniżyła jego poziom w porównaniu z rokiem ubiegłym, może jednak ulec łatwemu skorygowaniu i spowodować ponowne podniesienie stylu.

10 Na końcu tabeli stawiamy **Mieczysława Kosierba** z Wrocławskiej Spójni, młodego zawodnika, którego doskonała jazda zespołowa i stałe postępy — dają gwarancję, że jego obecność w kadrze będzie w pełni — uzasadniona.

Tak więc zamykamy dziesiątkę kadrową, mając całą plejadę zawodników na dalszych miejscach, szerokie zaplecze młodzieży, która każdej chwili zająć może miejsca kadrowe, walcząc z mistrzami jak równi z równymi.

Mam tu na myśli, jako Nr 11 — Kaznowskiego z Włókniarza — Częstochowa, 12 — Woźniak Unia, 13 — Krakowiak, CWKS 14 — Maj z rybnickiego Górnika, 15 — Norbert Świtała, Kolejarz, 16 — Wielgosz ze Stali, Ostrów Wlkp., 17 — Pankart, CWKS, 18 — Krzesiński, młody, ale obiecujący zawodnik Stali, 19 — Miechowski z Włókniarza, 20 i 21 — Smoczyk i Kołeczek z CWKS i wielu, wielu innych.

Inż. Bohdan Lubiński

Kandydaci do ligi stoczą decydującą walkę

W tym czasie, gdy w I lidze drużyny zagrożone spadkiem staczać będą zaciętą walkę, mistrzowie 4 grup II ligi rozegrają decydującą walkę o awans na ich miejsca. Z czterech kandydatów na dwa miejsca w ekstraklasie żaden nie wywalczył jeszcze pełnych szans na zakwalifikowanie się do ligi.

W najlepszym położeniu znajdują się opolscy Budowlani, którzy zwyciężyli w pierwszym meczu swego rywala Włókniarza Kraków. Przewaga jednej bramki, to jednak za mało, by spokojnie myśleć o przyszłości. Czeka ich jednak ciężkie spotkanie w Krakowie, którego wynik może ewentualnie zmienić obecną sytuację.

Mecz OWKS Bydgoszcz — Gwardia Warszawa, rozegrany w Bydgoszczy zakończył się wynikiem remisowym. Rewanż w Warszawie wydaje się być korzystniejszy dla gospodarzy.

Zestawienie par i obsada sędziowska w nadchodzącą sobotę 25 bm. przedstawia się następująco: Gwardia W-wa — OWKS Bydgoszcz (1:1), sędzia Bukowski, Kiljan, Król (Kielce); Włókniarz Kraków — Budowlani Opole (2:3), sędzia Buśkiewicz, Suchecki, Łazarewicz (Warszawa).

(stp)

Każdy głos za Frontem Narodowym jest ciosem we wrogów Polski

Niespodziewany poziom siatkarzy w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo

Kilkutysięczna publiczność, wypełniająca Halę Ludową we Wrocławiu, była w dniach 17 — 19 bm. świadkiem emocjonujących i zaciętych finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn męskich z udziałem AZS-AWF, CWKS, Jednostki Wojskowej W-wa i Gwardii Wrocław. Każde spotkanie kończyło się po wyrównanej walce, w której do końca brakło zdecydowanego faworyta. Po dwu dniach rozgrywek wszystkie drużyny miały po jednym zwycięstwie i jednej porażce oraz uzyskały jednakowe stosunki setów 5:5.

Ostateczne wyniki, w których AZS-AWF i Gwardia Wr. uzyskały po 2 zwycięstwa, nie wyłoniły mistrza Polski, co podaliśmy mylnie w ostatnim Prz. Sport.. O zdobyciu tytułu zadecyduje dodatkowe spotkanie w dniu 2.XI. we Wrocławiu. Trzecie miejsce zapewniła sobie drużyna CWKS wyprzedzając, lepszym stosunkiem małych punktów Jednostkę Wojskową W-wa.

POCHWAŁA AZS AWF

Wszystkie cztery drużyny pokazały postępowe wzory gry, w których nie ma już miejsca na szablon prymitywnego ataku — nagranie, wystawienie (nad głową) i ścięcie (przeważnie z odbicia jednonóż).

We Wrocławiu widzieliśmy już mocne dążenie do wystawienia pierwszej piłki, szczególnie w Jedn. Wojsk. i nieco mniej w CWKS. Akcje tych drużyn, chociaż dość jeszcze chaotyczne i za mało wypracowane w przystosowaniu do różnych sytuacji — miały szereg świetnych momentów. Ogólnie CWKS reprezentował najwięcej wartości pod względem rutyny i technicznego opanowania piłki, przy najsłabszych możliwościach ofensywy.

Jednostka Wojskowa była najmniej równą drużyną. Obok słabych momentów pokazała szereg dobrych improwizacji. Zwycięstwo tego zespołu reprezentowanego obok Radomskiego i Skoczylasa przez zawodników mniej rutynowanych (Szołomicki, Król, Drozdowicz, Strelnikow) nad najlepiej ze wszystkich drużyn przygotowanym zespołem AZS AWF — ma swoją wymowę.

Gwardia, dysponując w ogólnym przekroju, najlepszymi warunkami fizycznymi wykazała najmniej postępowych elementów taktyki ataku. Mimo stosunkowo największych możliwości technicznych operowała stale jednak urozmaiconym rozdziałem drugiej piłki oraz zachwyciła pełnymi poświęcenia momentami gry obronnej.

Gra akademików była najbardziej spokojna. Opierała się ona na wypracowanym i właściwie dostosowanym do zaawansowania technicznego zawodników, wprowadzaniu czwartego do ataku z rzadszymi momentami wystawień pierwszej piłki. AZS AWF było również, mimo oparcia swego składu w połowie na zawodnikach mniej doświadczonych (Mazur, Poleszczuk, Szlagor), najbardziej wyrównanym zespołem mistrzostw. Wyraźnie górowała ona nad przeciwnikami stopniem opanowania ściśle wytkniętych form taktycznych ataku oraz kondycyjno-sprawnościowym przygotowaniem.

Spośród zawodników wyróżnić należy za inteligentną i wyrównaną we wszystkich elementach grę: Flonta, Mazura (AZS AWF) Śliwkę (Gwardia) i Policewicza (CWKS). Przykłady dynamicznych możliwości ataku wykazali: Radomski (Jedn. Wojsk.), Czerski (Gw.) i Woluch (AZS AWF). Świetną zagrywkę i dużą skuteczność gry pokazał Mazur (AZS AWF), dobrymi momentami ataku i obrony błysnął również Grodecki (CWKS).

Wzorowa, ambitna i wciąż równa postawa Antczaka (Gw. Wr.) oraz skuteczny atak Szołomickiego (Jedn. Wojsk.) dopełniają przeglądu indywidualnych wyróżnień.

DOBRY POZIOM

Po niepowodzeniach męskiej reprezentacji na mistrzostwach świata w Moskwie, oczekiwaliśmy finałów mistrzostw Polski szczególnie niecierpliwie. Z najlepszych siatkarzy zabrakło we Wrocławiu: Wleciała, Jarosińskiego (AZS W-wa), Łaszcza, Czerwińskiego (Gw. W-wa) i Zabokrzeckiego (CWKS).

Mistrzostwa wykazały, że czołówka przedstawia, jak nigdy dotychczas zupełnie wyrównany poziom najwyższy w stosunku do lat ubiegłych. Wobec doświadczeń mistrzostw świata stan naszych wartości wykazuje jednak poważne braki i trudne na przyszłość zadania.

PERSPEKTYWY REPREZENTACJI

Jak powinna wyglądać więc reprezentacja narodowa w 1953 r.? Oceńmy obecne wartości i możliwości postępu.

Jaskrawo zaznaczają się dwa zasadnicze braki: dynamiki ataku i technicznego opanowania piłki. W przekroju rozgrywek finałowych tylko Radomski, Czerski i w części Woluch pokazali wystarczające możliwości siły uderzenia. Pełne możliwości dojścia do tej trójki mają Wleciał i Łaszcz.

Zadowalający stopień technicznego opanowania piłki pokazali, niestety, prawie że wyłącznie zawodnicy, którzy ze względu na słabe warunki fizyczne nie mogą na razie kwalifikować się do reprezentacji.

Otwartym zagadnieniem jest skuteczność gry obronnej w polu. Jest ona przy obecnych warunkach sprawnościowych zawodników stanowczo za niska. Wszystkim naszym zespołom brakuje ściśle określonej formy taktycznej, której wypełnienie wymaga pełnej mobilizacji zawodnika. Obrona w polu nie może być przypadkową improwizacją, ale zadaniem jasno postawionym i ustalonym w formie.

Przykład finałów raz jeszcze jasno podkreślił walory szkoleniowe poważnego turnieju, dlatego też konieczne jest w pierwszej fazie przygotowanie reprezentacji, obok prowadzenia indywidualnego treningu zawodników, urządzanie jak najczęstszych spotkań pomiędzy czołowymi zespołami.

Dalszym etapem pracy powinien być już wspólny trening zespołu reprezentacyjnego z rozegraniem kilku spotkań międzynarodowych.

Właściwa realizacja podanego w ogólnym zarysie programu przygotowań powinna przynieść znaczny postęp naszej reprezentacji, w stosunku do ostatniego sezonu.

Z. Krzyżanowski
trener państwowy
przew. Rady Trenerów siatkówki

Działacz sportowy kandydatem na posła



Prezes Mrugacz w otoczeniu piłkarzy ligowej drużyny na obozie w Szczawnicy. Stoją od lewej: Kolasa, Mrugacz junior, Gędłek, Prezes Mrugacz, Hymczak, Zawink.

Foto Jankowiak

WŚRÓD z górą 1000 żołnierzy, zgromadzonych w sobotę w sali teatru „Domu Żołnierza" znajdowało się wielu sportowców ze Szwargotem na czele. Naprzeciw nich, — za stołem prezydialnym — dwaj kandydaci na posłów: dowódca okręgu gen. dyw. Bol. Kieniewicz i dyr. ZGOK Tad. Mrugacz. Obaj serdeczni przyjaciele i troskliwi opiekunowie sportowców.

Obecność dowódcy okręgu, bohatera spod Lenino, gen. Kieniewicza na meczach piłkarskich zawsze dodaje otuchy piłkarzom OWKS w ich bojach mistrzowskich. Piłkarze drugiego finalisty „Pucharu Zlotu" i wielkie zastępy sportowców innych dyscyplin ZS Ogniwo mają wiele do zawdzięczenia prezesowi Rady Głównej swego zrzeszenia dyr. Mrugaczowi.

Sportowcy Krakowa są dumni i szczęśliwi, że działacze i opiekunowie sportowców znajdują się na liście kandydatów Frontu Narodowego. Będą z entuzjazmem i radością popierać tę listę, zgłoszoną przez budowniczych Nowej Huty, przez bogaty w rewolucyjne tradycje „Semperit" i załogi przodujących zakładów pracy.

Wzruszenie maluje się na twarzy dyr. Mrugacza, kiedy zaczyna przemawiać do zebranych.

Cóż wam może powiedzieć robotnik, dla którego przed wojną nie było ani chleba, ani ojczyzny, a dziś z woli waszej ma być posłem do Sejmu — zapytuje dyr. Mrugacz. — Chyba to, że ten pogardzany ongiś robotnik, dumny i szczęśliwy jest, że dziś już nic nie dzieli żołnierza i robotnika, ale wszystko łączy. Bo my wszyscy tworzymy wielki Front Narodowy.

Wychowany w twardej szkole życia dyr Mrugacz nienawidzi jedynie tych, którzy przed laty jemu, czeladnikowi malarskiemu i tysiącom podobnych ludzi odmawiali prawa do pracy, oszukiwali naród, kumając się z jego śmiertelnymi wrogami, a w końcu sprzedali kraj i ojczyznę.

Wyzwolonej z niewoli narodowej i społecznej ojczyźnie oddał dyr. Mrugacz swe siły bez reszty. Jako jeden z pierwszych stanął on w pamiętnych dniach stycznia 1945 roku do odbudowy i uruchomienia elektrowni, gazowni i tramwajów.

Również z zapałem przystąpił dyr. Mrugacz do działalności sportowej, dla której nie skąpił sił i czasu.

W trosce nad zapewnieniem młodzieży jak najlepszych warunków rozwoju przyjął w imieniu Rady Głównej ZS Ogniwo obowiązek zagospodarowania i najlepszego wykorzystania byłego stadionu miejskiego, jednego z nielicznych w Polsce stadionów lekkoatletycznych.

Dziś w przededniu wyborów — zdobią stadion liczne hasła — cytaty z Programu Wyborczego; podobne hasła na stadionie piłkarskim Ogniwa świadczą m. in. wymownie o tym, że sportowcy wychowani przez dyr. Mrugacza są świadomymi obywatelami i gorącymi patriotami.

(H)

Odpowiedzi REDAKCJI

Jan Skubiszewski, Lublin. — Zwróćcie się w sprawie przyjęcia na kurs, do wydziału szkolenia WKKF Lublin.

Uczeń szkoły TPD w Pruszczu. — Prosimy o podanie nazwiska do wiadomości redakcji. Bez tego nie możemy interweniować w Waszej sprawie.

Edward Błaszczak, Zielona Góra. — Interweniowaliśmy w GKKF. Odpowiedź Biura WF i Sportu brzmi: — „Nie przysłanie pucharów dla woj. zielonogórskiego we właściwym czasie wynikło stąd, iż w okresie rozpisania zawodów międzywojewódzkich dla zespołów szkolnych woj. Zielona Góra jeszcze nie istniało.

Wykonanie dodatkowych pucharów dla nowopowstałych województw trwało długo, częściowo z winy aparatu gospodarczego GKKF, częściowo zaś z przyczyn technicznych".

Dzięki interwencji puchary zostały wykonane i w dniu 8 bm. wysłane do WKKF w Zielonej Górze.

Zofia Górska, Piastów. — Żądana cytata znajduje się w referacie sprawozdawczym na XVII Zjeździe Partii (J. Stalin — Zagadnienia leninizmu. Książka i Wiedza. 1949 r., str. 485, wiersz 13—15 od góry).

Werner Olszówka, Bytom. — W „Trybunie Robotniczej" zaszła według tego, co piszecie, jakaś pomyłka. Przypuszczamy, że chodzi tu nie o wejście do II ligi, a o miejsce w rozgrywkach II rzutu Pucharu Polski na szczeblu centralnym, gdzie to mistrz pucharowy woj. katowickiego grać będzie ze Stalą Starachowice.

Waldemar Medaj, Radom. — Kluby radomskie organizują z pewnością kursy nauki jazdy, po których otrzymuje się prawo jazdy.

Nie znając bliżej sekcji motorowych w Radomiu, trudno nam coś radzić. Musicie się sami zorientować.

Zbigniew Brzeziński, Gdańsk-Oliwa. — Niestety, z braku miejsca nie możemy wydrukować. Za pozdrowienia i życzenia dziękujemy.

Przeglądający prasę codzienną. — Pierwsza wiadomość o śmierci Walasiewiczówny, powtórzona za prasą zachodnio-europejską była fałszywa. Nie piszcie w przyszłości anonimów, bo nie będziemy odpowiadali.

J. Jakubowicz. — Brakujące numery „Przeglądu Sportowego" otrzymać możecie w PPK „Ruch", W-wa, Srebrna 12.

Nowe sukcesy żeglarzy z LZS Kiekrz

W ub. niedzielę zakończony został sezon żeglarski w woj. poznańskim. W dniu tym w Kiekrzu odbyły się doroczne regaty o „Błękitną wstęgę Kiekrza" z udziałem 26 jednostek.

Ponadto po raz pierwszy w historii polskiego żeglarstwa odbyły się regaty sztafetowe z udziałem 5 drużyn, tj. AZS, LZS, Ogniwo, Włókniarz i Stal. Regaty te dostarczyły wiele emocji publiczności i zawodnikom, ponieważ chodziło tu nie tylko o doskonałe żeglowanie, ale również o dobrą zmianę pałeczki (pływaka).

Zacięta walka o pierwsze miejsce toczyła się pomiędzy Stalą a LZS-em. Dopiero na ostatnich metrach dobrze wykonana zmiana pływaka przez zawodników LZS Knasieckiego i W. Fischera zadecydowała o zwycięstwie drużyny LZS.

Żeglarze LZS Kiekrz odnieśli również wielki sukces, wyprzedzając w regatach o „Błękitną Wstęgę Kiekrza" bezkonkurencyjnego dotąd „Kołobrzega" z AZS-u poznańskiego i zajmując 2 pierwsze miejsca.

WYNIKI TECHNICZNE:

Regaty o „Błękitną Wstęgę Kiekrza" 1. Lucjan Blaszka „L9" — LZS — Kiekrz. 2. Włodzimierz Fischer „Finn" — LZS — Kiekrz. 3. Stefan Kotliński „Kołobrzeg" — AZS — Poznań.

Regaty sztafetowe: 1. LZS — Kiekrz, 2. Stal — Poznań, 3. Ogniwo — Poznań.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Młodzież wita wybory

Dla uczczenia zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego zorganizował w ubiegłą niedzielę w trzech miastach: Sandomierz, Racibórz i Inowrocław międzyszkolne zawody lekkoatletyczne i rozgrywki w siatkówce pod hasłem „Młodzież wita wybory dobrymi wynikami w nauce i sporcie". Startowały reprezentacje 8 Techników w ogólnej liczbie 370 zawodniczek i zawodników.

Mimo dokuczliwego chłodu i ciężkiej bieżni uzyskano szereg dobrych wyników: oto niektóre z nich:

Dziewczęta 60 m: Araszkiewicz D. — Techn. Sandomierz — 8,8. Karubasz B. — Techn. Inowrocław — 8.8. 500 m Wasilewska J. — Techn. Lublin — 1,35. Chłopcy: 100 m — Janczak S. Techn. Lublin — 11.8, skok wzwyż — Cizia — Tech. Sandomierz — 1.60.

Zawody sportowe w połączeniu z wieczornicami świetlicowymi w wykonaniu młodzieży włączone były do programu imprez miejscowych Komitetów Frontu Narodowego.

Jerzy Walczak
Warszawa

Członkowie LZS Zagórki pow. Słupsk postanowili dla uczczenia zbliżających się wyborów podnieść swoją moralność i dyscyplinę sportową poprzez kształcenie polityczno-wychowawcze.

Ponadto zorganizowali propagandowe zawody w okolicznych wsiach i założyli dalsze dwa LZS-y w miejscowości Kończewie i Kuleszewie.

Członkowie LZS Gałęzinowo ożywili prace sekcji piłki siatkowej i lekkoatletyki a przez częste imprezy propagowali sport w sąsiednich gromadach.

Tek
Słupsk

SKS przy szk. TPD w Gdańsku (ul. Topolowa) podjął wiele zobowiązań, których wykonanie natrafiło na trudności **ze strony dyrekcji szkoły.**

Najszybciej zobowiązania swe wykonała sekcja tenisa stołowego, która mistrzostwa szkoły w tej dyscyplinie sportu zorganizowała na wiele dni przed terminem.

Dalsze zobowiązania wykonane będą do dnia 26 października.

A. Wojciechowicz
Gdańsk

LZS Łupica potrzebuje pomocy

LZS Łupica powstał w kwietniu 1950 r. Początkowo liczył on 11 członków, obecnie zaś liczy 36 — w tym 16 dziewcząt.

Prócz wielu osiągnięć, LZS Łupica ma jednak i wiele niedociągnięć. Zebrania odbywają się rzadko i tylko wtedy, gdy rozgrywać się ma jakiś mecz. Poza tym mają one tylko charakter informacyjny a nie roboczy i twórczy.

Brak jest również troski o dziewczęta, które bardzo chcą trenować, lecz przeszkadzają im niejednokrotnie rodzice i koledzy, którzy się z nich wyśmiewają. Na zebraniach nie walczy się z tym nieuzasadnionym wstydem.

Ponadto dziewczęta nie otrzymały dotychczas dressów, które leżą bezużytecznie.

Mimo tych niedociągnięć LZS Łupica ma wszelkie warunki ku temu, aby stać się jednym z najlepszych LZS-ów w gminie i powiecie. Jest wielu aktywnych członków, których zarząd LZS-u winien wciągnąć do konkretnej pracy, uczynić ich odpowiedzialnymi za pracę poszczególnych sekcji.

Jak najszybciej powinna również zainteresować się LZS Łupica i pomóc im Powiatowa Rada Zrzeszenia LZS.

Mieczysław Kielek
Zielona Góra

Magazyn

Hasła propagandowe o marszach jesiennych zostały wydrukowane w Koszalinie jeszcze we wrześniu br. WKKF przesłał je jednak do powiatu Szczecinek dopiero na 3 dni przed marszami, przez co nie można było ich wszystkich na czas rozprowadzić.

Dlaczego PKKF Koszalin magazynował hasła tak długo u siebie?

T. Komecki
Szczecinek

A gdzie są dyplomy i nagrody

W marcu br. WKKF organizował mistrzostwa Województwa Warszawskiego w tenisie stołowym (seniorów i juniorów). Mistrzostwa odbyły się, jednak upłynęło **już 7 miesięcy, a zwycięzcy tych** mistrzostw do dnia dzisiejszego nie otrzymali dyplomów.

Co się stało z obiecywanymi nagrodami i dyplomami? Należy przypuszczać, że WKKF przypomni sobie o w/w mistrzostwach i wręczy dyplomy oraz nagrody zwycięzcom.

Podobnie i ZS Kolejarz winien wręczyć dyplomy za mistrzostwa w tenisie stołowym Kolejarza, które odbyły się 2 — 4 lutego br.

Zbigniew Zieliński
Warszawa

Szybciej remontować salę

Sala w Sulechowie jest już od półtora miesiąca w „remoncie", **ale żadnych większych owoców tej pracy nie widać.**

Ponieważ zbliża się okres rozgrywek o mistrzostwo województwa i powiatu w kosza i siatkę, sportowcy Sulechowa zwracają się z pytaniem do Ogniwa, które tę salę remontuje: Czy zostanie ona oddana do użytku jeszcze w tym sezonie?

Jan Raczka
Sulechów

W marszach zdobyliśmy normy na SPO

W Gostyninie, podobnie jak w całym kraju, odbyły się Marsze Jesienne szlakiem zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, do których stanęła młodzież szkolna i członkowie miejscowego koła Ogniwo, w liczbie ogólnej 679 osób. Wszyscy kończący marsze zdobyli normy na SPO i BSPO.

J. Matuszewski
Gostynin

W Sulechowie na trasie rozgrywała się zacięta walka między grupami starszych i młodzieży. Każda grupa walczyła o pierwszeństwo. Szczególnie zawzięte boje toczyły się na trasie pomiędzy grupami żeńskimi.

Wszyscy startujący w tych marszach uzyskali normy na odznakę BSPO i SPO.

Michał Ilnicki
Sulechów

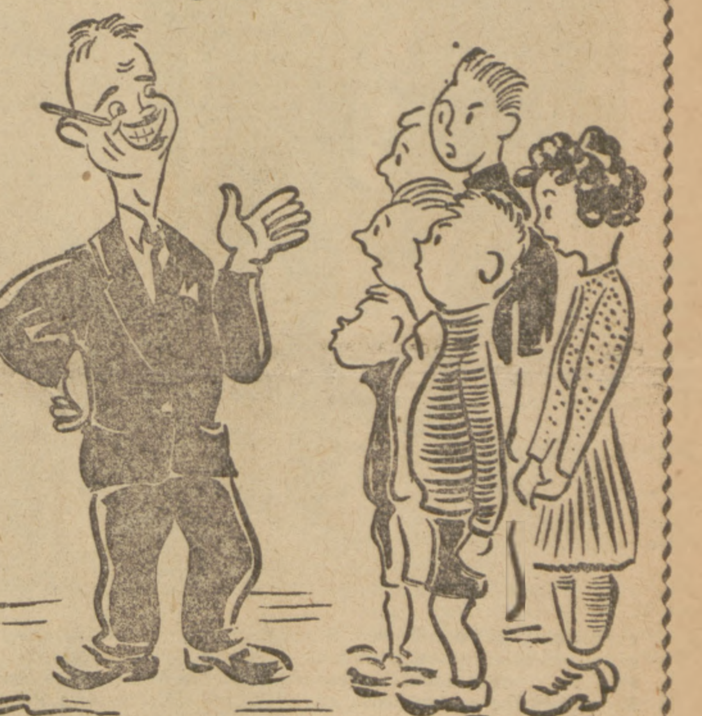
W ODPOWIEDZI NA NASZĄ KRYTYKĘ

Skocznia już naprawiona

W związku z notatką pt. „Kamienna skocznia" Rada Główna Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" komunikuje, że skocznia została już naprawiona i młodzież może normalnie zdobywać normy SPO na skoczni Włókniarza w Bielsku.

Jednocześnie Rada Główna ZS Włókniarz zwróciła uwagę tamtejszej Radzie Oddziału na konieczność odpowiedniego konserwowania boisk i urządzeń sportowych.

MKKF Grudziądz nie wydaje legitymacji SPO



Odznaki SPO, książeczki SPO chcecie?
Jesteście dziećmi — próby owszem zrobiliście. — procent SPO nam potrzebny, zapisaliśmy resz a nas nie obchodzi!
A może WKKF przypomni, że sprawa wydawania legitymacji powinna obchodzić MKKF w Grudziądzu?

Na podstawie korespondencji
Koła Sportowego ZS Spójnia nr 16
Grudziądz

OCZY i USZY świata

PARYŻ

Na torze Monthlery pod Paryżem uległ katastrofie znany kolarz Meiffert w czasie próby ustanowienia nowego rekordu szybkości jazdy za motorem (około 200 km). Meiffert został odwieziony do szpitala w stanie bardzo ciężkim. Jest on posiadaczem rekordu świata w jeździe za motorem, osiągnął on szybkość z wolnego startu na 1 km 175,609 km/godz.

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego we Francji, David uzyskał na 100 m — 10,6, a Bally na 400 m — 48,5.

PRAGA

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w Pradze zawody dla juniorów. Zanotowano kilka b. dobrych wyników jak np. 3000 m Olan 8:52,6, oszczep Schwach 58.04.

Horsic wyrównał rekord CSR na 100 m osiągając 10,6, a Santrucek przebiegł 10.000 m w 30:54,4.

Czechosłowacki Związek Tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną tenisistów za rok 1952: 1. Zabrodsky, 2. Javorsky, 3. Smolinsky, 4. Krejcik, 5. inż. Stoian, 6. Becka, 7. Kalous, 8. dr Dousa, 9. Mrakota, 10. Sasek.

Kobiety: 1. Holeckova, 2. Zeckova, 3. Karmazinova, 4. Elgrova, 5. Rampasova, 6. Brabencova, 7. Pilarova, 8. Korejsova, 9. Polonova, 10. Kyselova.

Jungwirth ustanowił nowy rekord CSR w biegu na 1.000 m uzyskując czas 2:22,4, który jest o 2,8 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu należącego również do niego.

WASHINGTON

Amerykański Związek Bokserski, który uważa, że jest jedyną instytucją która może decydować o przydziale tytułów mistrzów świata w boksie zawodowym, ogłosił listę szampionów i challenżerów: musza — Shirai, challenżerzy Marino i Compo, kogucia Towell — challenżerzy Carruthers i Sandeyron, piórkowa Saddler — Fame i Basset, lekka Salas — Carter i Gonzales, półśrednia Gavilan — Bratton i Dykes, średnia Robinson — Turpin i Olsson, półciężka Maxim — Moore i Marthhews, ciężka Marciano — Walcott i Layne.

DUBLIN

Sezon międzypaństwowych, amatorskich meczów bokserskich rozpoczyna Irlandia spotkaniem z Niemcami Zach. które nastąpi 31 bm. w Dublinie.

MEXICO

W półfinałach Panamerykańskich Mistrzostw Tenisowych Mulloy pokonał Seixasa 8:6, 6:2, 3:6, 7:5, a Larsen Bartzena 6:3, 4:6, 6:4, 6:3.

BUKARESZT

W Bukareszcie odbyło się spotkanie bokserskie pomiędzy Metalowcami (Bukareszt) a Dynamo (Sofia). Wygrali gospodarze 12:8.

MOSKWA

Na zawodach lekkoatletycznych w Taszkiencie czołowy miotacz radziecki Kriwonosow ustanowił rekord ZSRR w rzucie młotem doskonałym wynikiem — 60,51. Wynik ten jest lepszy od poprzedniego rekordu o 1,33 m. Kriwonosow jest trzecim zawodnikiem na świecie, który przekroczył w rzucie młotem 60 m.

CHICAGO

Amerykanin Carter zdobył po raz drugi mistrzostwo świata w wadze lekkiej, wygrywając na punkty z dotychczasowym mistrzem Meksykańczykiem Salasem. Carter zdobył po raz pierwszy mistrzostwo w 1951 roku, zwyciężając Ike Williamsa, następnie w kwietniu br. obronił tytuł w walce z Salasem, jednak w rewanżowej walce w maju przegrał z Meksykańczykiem na punkty.

W północnej Rodezji powstał komitet olimpijski, który czyni starania o przyjęcie do MKOl. i pragnie wysłać swoich reprezentantów na następną Olimpiadę do Australii.

BUDAPESZT

Iharos uzyskał doskonały wynik w biegu na 3000 m — 8:19,0.

MEDIOLAN

Mecz bokserski między amatorskimi zespołami północnych Włoch i południowych Niemiec zach. wygrali Włosi 14:6. Spano (W) wygrał z Clemenem (N). Muselli (W) przegrał w.o. z Hugo (N). Valtulina (W) znokautował Pollita (N) w I r. Gabrielli (W) pokonał Raya (N) Mazzocco (W) przegrał z Wagnerem (N), Scudellaro (W) przegrał z Wendlantem (N) Mezzardi (W) wygrał z Raepke (N), Finiletti (W) wygrał przez t.k.o. z Freundem (N). Rocci (W) wygrał przez poddanie się Braiseta w I r., Rossini (W) wypunktował Mayera (N).

WIEDEŃ

Wiele wrzawy wywołała w wiedeńskim świecie piłkarskim ostatnia porażka Austrii z Francją (1:2). Austriacy twierdzą, że przegrali niezasłużenie, że mieli więcej z gry i tylko „wybitny pech" itd. Przyznają, że Francuzi byli szybsi, bardziej ofensywni, ale grali z wielkim szczęściem.

Wywody te nie przesłonią jednak faktu, że piłkarstwo austriackie przechodzi ostatnio kryzys. Świadczą o tym również choćby ostatnie porażki drużyn wiedeńskich we Francji.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 60
Tel. Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji - 82-604 Dział listów i korespondencji — 87-001, Sekretariat Administracyjny - 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa ul. Marszałkowska 8
tel. 80-711 i 63-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty
mies. —3 zł kwart. —9 zł półr. 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4595 3-B-21158

W paru wierszach

WARSZAWA. W dniach 1—23 listopada 1952 r. na terenie woj. warszawskiego odbędą się korespondencyjne zawody strzeleckie o nagrodę WKKF — Warszawa.

Impreza ta, w której udział wezmą członkowie kół sportowych SKS i LZS ma na celu podniesienie poziomu strzelectwa sportowego w województwie.

*

We wtorek 21 bm. rozpoczęły się pierwsze spotkania w drużynowych rozgrywkach tenisa stołowego klasy wojewódzkiej mężczyzn. Drużyna, która uzyska największą ilość punktów, reprezentować będzie województwo warszawskie w drużynowych mistrzostwach Polski.

*

Pierwsza runda turnieju o drużynowe mistrzostwo woj. warszawskiego w boksie na rok 1952/53 rozpocznie się 31 października br. Mistrzostwa odbędą się systemem punktowym (bez rewanżu). Startują następujące zespoły: Kolejarz (Pruszków), Gwardia (Wołomin), Stal (Płock), Gwardia (województwo), Ks (Zegrze), KS (Rembertów).

*

W dniach 19—20 bm. odbyło się w Olsztynie dalsze finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie między CWKS a katowicką Stalą. Mecz ten zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny katowickiej 9:2.

Wyniki poszczególnych spotkań: (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali) Ryczkówna — Panasiuk 6:1, 6:5, Wilczek — Sawaszkiewicz 4:6, 6:2, 6:2, Dietrich — Śliwiński 6:3, 6:2, Sebrala — Kwiatek 1:6, 6:3, 7:5, Bratek — Piotrowski 6:3, 1:6, 6:3, Ryczkówna, Wilczek — Panasiuk Sawaszkiewicz 6:3, 6:1, Licis — Radzio 3:6, 3:6, Wilczek, Dietrich — Sawaszkiewicz, Śliwiński 6:4, 6:3, Bratek, Ślusarz — Radzio, Kwiatek 6:3, 6:2.

Wobec nie wystawienia przez CWKS seniorki, Jędrzejowska w grze pojedynczej kobiet, a w grze mieszanej — Jędrzejowska i Bratek zdobyli dla Stali punkty walkowerem.

W spotkaniu tym całkowicie zawiedli w drużynie stołecznej juniorzy a wśród seniorów Kwiatek.

WROCŁAW. W towarzyskim meczu pływackim, rozegranym we Wrocławiu między miejscowymi drużynami Ogniwem i Gwardią zwyciężyło Ogniwo 92:56.

Sztafeta Ogniwa 5 x 50 st. dow. mężczyzn wyrównała ustanowiony przed tygodniem rekord Polski — 2:21,7. Tolkaczewski przepłynął 100 m st. dow. w 1:00,8, a Kędzia z Ogniwa uzyskał na 100 m st. grzbiet. dobry czas 1:14,4.

KATOWICE. W finałowym spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie Górnik (Katowice) pokonał radomską Stal 9:2.

Od marzeń o samochodzie do tytułu mistrza Polski

STACH maszerował już dobre 3 godziny. Gdy wyszedł z Krościenka, miał przed sobą najtrudniejszy odcinek: Pieniny. Droga przez Sromowce i Czorsztyn nie była lekka i bose nogi choć przyzwyczajone do górskich kamieni i wybojów, mocno się zmęczyły.

Uszedł już chyba ze 12 km. Żeby to szosa, przeleciałby jak błyskawica. A tu z góry na górkę, z przełęczy na przełęcz, wertepy, że nieraz przejść nie można...

Do Zakopanego pozostało jeszcze pewnie z 10 kilometrów. Ale tu droga już jest lepsza.

Czy aby tylko zdąży? Słyszał, że start samochodów będzie o 11 rano. Według słońca, pozostało mu niecałe 2 godziny. Chociaż nogi coraz bardziej bolały, przyspieszył kroku.

Cichy, niepozorny Stasiek Cepuch, syn dróżnika z Krościenka, miał swoją pasję: samochody!

Któregoś dnia dowiedział się, że w Zakopanem odbędzie się Wyścig Tatrzański do Morskiego Oka. Zakopane... 20 kilometrów... Decyzja zapadła natychmiast: musi zobaczyć te zawody. Nic nie mówiąc rodzicom, bez grosza, zasobny jedynie w pajdę chleba, wyruszył w drogę..

Powietrze rozrywa huk motorów, pędzących na próbnej jeździe z Zakopanego do Poronina. Stasiek oczami pełnymi zachwytu chłonie czerwone, błękitne i białe wyścigówki, które przelatują z otwartymi tłumikami, pozostawiając po sobie tumany kurzu i mit o szczęściu...

Stasiek jest już na ulicach Zakopanego. Fala ludzka niesie go pod Krokiew, gdzie odbędzie się start do Morskiego Oka. Tłum napiera. Każdy pragnie być bliżej. Wśród nich mały góral o bosych nogach i napęczniałej od marzeń głowie.

W parę lat później zrozumiał Stanisław Cepuch, że jego marzenia o sporcie samochodowym pozostaną tymczasem marzeniami. Do Automobilklubu Polski należeli bowiem tylko ludzie bardzo bogaci — przemysłowcy, wielcy obszarnicy, książęta i hrabiowie posiadający własne samochody i szoferów w liberii. Gdzie on, syn dróżnika, mógł myśleć o tym!

Stary Jan Cepuch miał oprócz Stacha jeszcze piętnastkę dzieci. Trudno było wyżywić taką gromadę. Jak tylko więc któreś dorosło zaraz szło w świat. Przed Stachem uczynili to trzej jego bracia. Jeden z nich zawędrował do Warszawy. Stach mając 14 lat ruszył w jego ślady.

W Warszawie poszedł na praktykę do warsztatu ślusarskiego, tego samego, w którym pracował brat. Zaczął się okres niedostatku i poniewierki. Miał już dwa lata praktyki, gdy przyszła redukcja. Za ostatnie grosze zapisał się wtedy na kurs samochodowy Prylińskiego. Był bardzo pojętnym uczniem. Chłonął wiadomości o motorze, karoserii, ogumowaniu z desperackim zapamiętaniem.

Egzamin zdał i dostał „zielone prawo" jazdy — takie dla amatorów. I znów zaczęła się tułaczka w poszukiwaniu pracy. Dobrze poznał gorzki chleb bezrobotnego. Wreszcie po „znajomości" dostał pracę u pewnego rzeźnika, który woził samochodami mięso do jatki. Pracodawca wiedział, że Cepuch ma „zielone prawo" jazdy, udawał jednak, że tego nie widzi, bo w ten sposób można było mu mniej zapłacić...

SWOJE nowe, powojenne życie Stanisław Cepuch rozpoczyna na Wybrzeżu. Otrzymuje pracę w Gdańsku i osiedla się w Sopocie. Dostaje tam ładne 2-pokojowe mieszkanie z kuchnią i łazienką. Ma już żonę i troje kochanych dzieciaków.

Sport samochodowy jest jednak jego namiętnością. Już w 1947 roku jedzie w charakterze pilota, w wyścigu o „Wstęgę Bałtyku". W tym czasie pracuje jako kierowca w Centrali Rybnej w Gdyni.

Rok 1948 przynosi mu pierwszy start. Jemu, który przed wojną stracił już wszelką nadzieję na uprawianie ulubionego sportu. Widzimy Stanisława Cepucha w gymkhanie samochodowej na stadionie w Gdyni, gdzie w silnej konkurencji zajmuje II miejsce. Podziwiać można było jego wielkie opanowanie maszyny, pewność prowadzenia w najbardziej ciężkich sytuacjach.

W 1949 roku następuje poważna zmiana w szkoleniu jeźdźców samochodowych. Wprowadzone zostają „Jednodniowe Jazdy Konkursowe", na które składają się próby szybkości płaskiej, górskiej i terenowej oraz próba zręczności. Cepuch każdego roku bierze w nich udział. W swojej kategorii zdobywa on w latach 1949, 1950 i 1952 mistrzostwo okręgu gdańskiego. Szczególnie odpowiadają mu próby sprawności, na których jest bezkonkurencyjny. Jego samochód z niesłychaną zręcznością w pełnym pędzie robi ósemki i zwinnie przejeżdża między bramkami.

Cepuch sport samochodowy uprawia z taką samą namiętnością, z jaką kocha swój zawód. Przełożeni poznają się szybko na jego zdolnościach i przekazują go do stacji obsługi. Awansuje na brygadzistę. W 1950 r. zwycięża we współzawodnictwie pracy. Od tego czasu przez 2 lata utrzymuje prymat we współzawodnictwie i zaszczytny tytuł przodownika. W międzyczasie awansuje na majstra.

31 SIERPNIA 1952 r. rozpoczęły się w Gdyni mistrzostwa samochodowe Polski. Na starcie zawodów stanęło 76 najlepszych kierowców z całego kraju. Cepuch startował w kategorii maszyn do 2.200 ccm. Jego maszyna miała silnik o pojemności 1.370. Nic więc dziwnego, że po próbie szybkości górskiej w Wierzycy i szybkości terenowej, był w swej kategorii na dalszym miejscu.

Tegoż dnia odbyła się również na skwerze Kościuszki w Gdyni próba sprawności. Tu dopiero pokazał Stanisław Cepuch swą prawdziwą klasę. Jak błyskawica przelatywał pomiędzy bramkami, ustanawiając nie tylko w swojej, ale i we wszystkich kategoriach najlepszy czas dnia. Z miejsca wysunął się na czoło konkurencji. Nie oddał też już prowadzenia i na ostatnich próbach na trasie z Gdyni do Warszawy.

W niedzielę, 1 września 1952 roku Stanisław Cepuch zdobył tytuł mistrza samochodowego Polski.

Był bardzo wzruszony. W tym momencie przypominał sobie swą drogę po skalistych górach z Krościenka do Zakopanego, kiedy to boso szedł oglądać pierwsze wyścigi. To, co w Polsce sanacyjnej było dla niego tylko marzeniem, w Polsce Ludowej stało się rzeczywistością.

Aleksander Skotnicki

Program Frontu Narodowego to program siły i rozkwitu Polski

Zakopane przed sezonem narciarskim

NA Hali Kondratowej 50 cm śniegu. Na Kasprowym — 6 C. Wiadomości te zelektryzowały miłośników narciarstwa w Polsce. Wszystkie nasze letnie kłopoty sportowe pójdą na drugi plan, a znowu zacznie nas najbardziej interesować to — ile skoczył Staszek Marusarz, kto wygrał 18 km i jak pojechał Dziedzic lub Grocholska.

Każdy sezon sportowy poprzedzają żmudne zaprawy i ćwiczenia; aby przekonać się, jak pracowały nasze najlepsze zrzeszenia narciarskie przed rozpoczęciem sezonu i jakie mają plany — zajrzyjmy do nich:

CWKS — JUŻ TRENUJE

W lokalu CWKS rojno i gwarno. To zawodnicy czekają na swoją kolejkę do badania lekarskiego. Wśród nich widać Ciaptaka, Kulę, Daniela-Krzeptowskiego.

— Wprawdzie nasi zawodnicy przechodzili już w zeszłym tygodniu badania przed specjalną komisją lekarską w „Imperialu" — mówi kierownik Sekcji Narciarskiej — Kowalczyk. — ale nam to nie wystarcza. **Obecnie przyjechała nasza komisja lekarska z Warszawy i bada zawodników, aby potem wspólnie z trenerami omówić nasilenie treningów i ich wpływ na stan fizyczny poszczególnych zawodników.**

— Sekcja nasza liczy ok. 80 czynnych zawodników. Stan sekcji od zeszłego roku powiększył się, **zaczynamy zwracać baczną uwagę na juniorów, gdyż ich brak odczuwaliśmy poważnie w ubiegłych sezonach.**

Przygotowania do obecnego sezonu idą na całą parę. Bardzo pomocnym jest tu materiał i doświadczenia zdobyte w spotkaniach z zawodnikami radzieckimi, szczególnie jeśli chodzi o suchą zaprawę i gimnastykę narciarską.

— Powstaje również baza sportów zimowych na Groniku w Zakopanem, w związku z czym powiększamy skocznię narciarską w Dolinie Kościeliskiej i wytyczamy nowe trasy biegów płaskich na wzór norweski. **Prace te wykonujemy w ramach zobowiązań z okazji wyborów do Sejmu.** — To by było mniej więcej wszystko, — kończy uśmiechnięty kierownik Kowalczyk.

ROZMOWA Z DZIEDZICEM

— Sekcja narciarska liczy 402 czynnych członków! — z dumą podkreśla przy powitaniu akademicki mistrz świata i członek zarządu Koła AZS w Zakopanem — Stefan Dziedzic. Zaprawa trwa od 1.IX. i przeprowadzana jest wg harmonogramu rady trenerów. Pierwszy raz w tym roku wprowadzono nowość dla narciarzy, a mianowicie gimnastykę przyrządową i parterową. Wszyscy u nas są młodzi, a więc o zapał do treningów nie trudno. Do tego sezonu będziemy dobrze przygotowani.

Śniegu, który spadł nie traktujemy poważnie, a zresztą **pracujemy planowo i nie zmieniliśmy z tego powodu toku naszych normalnych zajęć.** Największe nasilenie treningów przygotowawczych przewidujemy na 15 listopada.

Z zawodników czołowych w tym roku startować będą w naszych barwach: Roj, Obrochta, Satała, Kubin, Kaczmarczyk, Grandys, Stupka, Fortecki, Józkowy, Kozak, Karpiel, ja i wielu innych, z kobiet Kodelska, Kubicówna, Bąkówna. **Grunt jednak to nasza utalentowana młodzież: Roj Władysław, Korzeniowski, Ładkowski, Kuńczyński, Kowalski, Sembereckl, Wajda i Krzeptowski Andrzej, a z juniorek Słodyczka, Bobak i... tak można by długo wyliczać. W nich nasza nadzieja i dlatego patrzymy w przyszłość optymistycznie.**

Jeśli chodzi o plany sekcji to będziemy obsadzać jak najliczniej imprezy narciarskie, z najważniejszych wymienię: **Akademickie Mistrzostwa Świata w Austrii, Mistrzostwa Polski i Akademickie Mistrzostwa Polski w Zakopanem.** Praca nas czeka w tym roku ogromna, tym bardziej, że został utworzony przy naszym kole Ośrodek Szkolenia Narciarskiego, który będzie skupiał wszystkich zawodników narciarzy AZS z całej Polski.

— Ale chyba nie w tym lokalu, — dodałem pospiesznie.

— Nie, — śmieje się Dziedzic.

(Ze swej strony apeluję do MRN aby zlitowała się wreszcie nad AZS Zakopane i przydzieliła mu odpowiedniejszy lokal — przyp. aut.).

Z WIZYTĄ U GWARDZISTÓW

Tu przyjmuje mnie wielokrotny mistrz Polski Tadeusz Kwapień, który jest kierownikiem sekcji narciarskiej. Rozmowa nasza zaczęła się od tego, że zapytałem co było powodem iż Gwardia, która dotychczas zawsze odgrywała poważną rolę w naszym narciarstwie, ostatnio dała się stosunkowo łatwo zdystansować przez CWKS i AZS.

— Głównym tego powodem odpowiada Kwapień — był mały napływ narybku. To już jednak należy do przeszłości. W tej chwili posiadamy w sekcji narciarskiej 80 juniorów co stanowi 50 proc. czynnych zawodników.

Oprócz tego, założyliśmy przy szkole podstawowej Nr 1 na Wilczniku w Zakopanem szkołę narciarską na wzór tego typu szkół w Związku Radzieckim. Jest to normalna szkoła z tym, że chłopcy w wieku od 12—15 lat, wybrani przez Radę Pedagogiczną szkoły a wykazujący się dobrymi postępami w nauce i odpowiednimi warunkami fizycznymi, po swoich normalnych zajęciach szkolnych odbywają pod kierownictwem naszych trenerów zaprawy, treningi narciarskie, a także wykłady teoretyczne. Nasze Zrzeszenie zaopatruje uczniów należących do szkoły narciarskiej w całkowity sprzęt.

— Pragnę podkreślić — mówi dalej Kwapień — że uczniowie ci nie są członkami naszego Zrzeszenia, a ci którzy szkołę ukończą po 3-ch latach będą mieli zupełną swobodę wyboru Zrzeszenia, nie koniecznie więc muszą z nich wyrosnąć nasi przyśli zawodnicy. Nam chodzi o zdrowy rozwój sportu i pracę wszerz.

Zaprawę i treningi gimnastyczne na sali prowadzimy od 1-szego września. Urządzamy obóz w górach dla seniorów od 8—22.XII, zaś w czasie ferii szkolnych 10-dniowy obóz dla juniorów.

Zawodnicy naszej kadry trenują wg indywidualnych recept treningowych uzgodnionych przez radę trenerów. Z czołowych zawodników wystąpią w tym sezonie w naszych barwach: Bukowski, Gąsienica Daniel Andrzej, Gąsienica Fronek, Hoły Kazimierz, Szindler Jerzy, Kowalska Maria, Gąsienica Daniel Helena no i ja. Wszyscy zawodnicy czują się doskonale, stan ich zdrowia — jak wykazały ostatnie badania lekarskie jest wyśmienity.

Korzystając z przyjścia rodzeństwa Danieli Gąsieniców Heleny i Andrzeja pytamy jak się czują przed sezonem. Powiadają, że doskonale: Helenka, po intensywnych treningach schudła 4 kg, a Andrzej już skakał na nartach na zaimprowizowanej przez siebie skoczni koło domu i skoczył aż... 8 m.

Dziękuję za informacje i żegnam Gwardzistów. Na odchodnym, Andrzej Gąsienica Daniel dorzuca jeszcze: „A napiszcie, żeby przeszkolili więcej i lepszych sędziów do skoków narciarskich".

Marian Matzenauer



Jakie winien mieć cechy
skok narciarski w idealnym wykonaniu

Nawiązując do mojego artykułu w „Przeglądzie Sportowym" z dnia 16 bm., omawiającego ogólnie kwestię stylu skoku narciarskiego, przejdę z kolei do bardziej szczegółowej analizy skoku w pojęciu idealnym.

Według międzynarodowej instrukcji dla sędziów, skok idealny, winien być wykonany z odwagą i siłą, a jednocześnie powinien być spokojny, pewny i zupełnie opanowany.

Jak więc powinny być wykonane jego poszczególne elementy, by sprostać tym wymaganiom?

1. **Najazd** na rozbiegu w naturalnej pozycji niskiej, skupionej, która stwarza najlepsze warunki dla osiągnięcia największej szybkości na rozbiegu i wykonania jak najlepszego odbicia.

2. **Odbicie** silne, sprężyste i precyzyjne w odpowiednim momencie, przez bardzo szybki wyprost nóg w stawach skokowych i kolanowych, z równoczesnym wychyleniem ciała w przód — w górę, pod kątem 20—30 stopni w stosunku do progu skoczni. Praca ramion przy odbiciu jest sprawą indywidualną skoczka. Tego rodzaju odbicie pozwala na uzyskanie w danych warunkach największej odległości, przy spokojnym i pewnym locie.

3. **Lot** spokojny, wykazujący pełne opanowanie skoczka w powietrzu. Odznacza się on: **a) silnym wychyleniem ciała do przodu** z małym załamaniem lub wygięciem w biodrach, dla zmniejszenia oporów powietrza i stworzenia z ciała jak najkorzystniejszej płaszczyzny nośnej, **b) prowadzeniem nart** jak najwęższym w jednej płaszczyźnie, z dziobami nart lekko wzniesionymi do góry podczas całego lotu (15 — 20 stopni w stosunku do płaszczyzny zeskoku), by spowodować uderzenie strug powietrza na dolne płaszczyzny (ślizgi) nart, i przez to zwiększyć nośność skoczka i zyskać na długości. Ten szczegół jest bardzo ważny również ze względu na bezpieczeństwo skoczka, gdyż przy prowadzeniu nart równoległym do płaszczyzny zeskoku istnieje możliwość działania strug powietrza na górne powierzchnie nart — specjalnie w drugiej fazie lotu — które zwykle powoduje niespokojny lot lub niebezpieczny upadek do przodu. **c) Praca ramion w czasie lotu** powinna być zharmonizowana z całością skoku i winna wykazywać duże opanowanie skoczka. Nad pracą ramion skoczka szeroko dyskutowano na konferencji sędziów międzynarodowych w czasie ostatniej Olimpiady w Oslo. W wyniku dyskusji przyjęto zasadę, że nie można gorzej oceniać skoczka za to, że wykonał jeden czy dwa ruchy ramion w czasie lotu, podczas gdy drugi zatrzymał je z przodu, z boku lub z tyłu — jeśli te ruchy harmonizowały z całością wykonania skoku oraz jeśli cechował je spokój i opanowanie.

I tu chciałbym podkreślić, na podstawie obserwacji kilkuset skoczków w czasie pobytu w Norwegii (mistrzostwa Norwegii w Porsgrunn, konkurs międzynarodowy w Kongsbergu i w Drammen oraz olimpijski na Holmenkollen), że zatrzymywanie ramion w tyle w czasie lotu — uważane niejednokrotnie u nas za charakterystyczne dla „nowoczesnego stylu" — ma znikomą ilość zwolenników, natomiast większość skoczków zatrzymuje ręce w przodzie w różnym ułożeniu, co oczywiście ma pełne uzasadnienie w oparciu o zasady aerodynamiki. Typowi przedstawiciele zasady zatrzymywania ramion w tyle Szwajcarzy bracia Daescher, charakteryzowali się w Oslo dużą niepewnością i nierównością formy wykonania skoku. Nie można więc narzucać skoczkowi takiej czy innej pracy ramion w czasie lotu, należy tylko pozostawić mu swobodę, podkreślając jednak, że ładna, opanowana praca ramion nadaje każdemu skokowi swoistego charakteru i wykazuje w dużym stopniu opanowanie skoczka w powietrzu.

4. **Lądowanie** elastyczne z wysunięciem jednej nogi do przodu i zachowaniem pełnej równowagi aż do momentu zatrzymania się efektowną ewolucją.

Tak można określić zasadnicze elementy, które są podstawą wykonania skoku w pojęciu idealnym.

Ponadto należy zdać sobie sprawę z tego, że skok narciarski pozostawia wśród wszystkich rodzajów sportów największe pole dla indywidualnych cech fizycznych i psychicznych zawodnika, gdyż skoczek może sobie pozwolić do pewnego stopnia na swobodę w wyborze techniki wykonania skoku. Na konferencji sędziów międzynarodowych w Oslo wyraźnie powiedziano, że skoczkowi musi się pozostawić swobodę skoku, w pewnych granicach indywidualności. Czyli dwa różnie wykonane skoki mogą stać na zupełnie równym poziomie i w takim wypadku identyczne noty za styl mają pełne uzasadnienie.

A. Woronow, kandydat nauk pedagogicznych, zasłużony mistrz sportu Związku Radzieckiego, stwierdza, że wysoka nota za styl zasadniczo zależy nie tylko od dokładnego wykonania poszczególnych faz skoku, zgodnie z wymaganiami odpowiednich paragrafów regulaminu sportowego, lecz także od indywidualnego podejścia samego zawodnika do wykonania skoku jako całości — a więc od lekkości, płynności, dokładności, pewności, estetyki i naturalności wszystkich ruchów w locie, od posiadania wrodzonej skoczności i zdolności wyczucia lotu, wreszcie od umiejętności odpowiedniego wykorzystania profilu danej skoczni.

Praca nad stylem to praca nad czystością techniki, nad jej efektywnością.

Nie róbmy więc zarzutu naszym skoczkom, że są indywidualistami w stylu, bo przez to możemy zahamować naturalny rozwój ich talentu, zwracajmy im natomiast uwagę na to, że tylko systematyczna i wytrwała praca nad czystością techniki skoku podwyższy ich wyniki tak pod względem stylu, jak i długości skoku i zbliży ich do idealnego wykonania skoku.

Mgr. Mieczysław Kozdruń
Trener państwowy



Skok w wykonaniu idealnym.



Najlepszy wioślarz świata, mistrz olimpijski Jurij Tiukałow. Foto Swetłanow

A. HALICKI

Komsomolec — Jurij Tiukałow

GDY do jakiejś sekcji sportowej przychodzi silny, doskonale rozwinięty fizycznie młodzieniec, to przeważnie trener wyciąga z tego faktu wniosek:

Oho, ten będzie miał sukcesy!

Zupełnie inaczej było z Jurijem.

Do szkoły sportowej klubu „Czerwony Sztandar" w Leningradzie przyszedł delikatny, niewielkiego wzrostu chłopiec i z pewnym zakłopotaniem, poprosił, aby przyjęto go do sekcji wioślarskiej. Trener nie miał żadnych nadziei wychowania go na wioślarza pierwszej klasy, lecz pomyślał sobie: „Niech się chłopak uczy. Wioślarstwo dobrze mu zrobi, rozwinie się, nabierze sił".

UPARTY MŁODZIENIEC

Jednakże, już podczas pierwszych treningów, doświadczony pedagog, Wiera Aleksandrowna Sawrimowicz zauważyła, że chłopiec wyróżnia się niezwykłą siłą woli. Nawet wtedy, gdy na słabych jeszcze rękach porobiły się odciski, pracował uparcie wiosłami, starając się osiągnąć równomierność ruchów i jak największą dokładność pociągnięcia.

Brak mu jeszcze co prawda wytrzymałości fizycznej, ale uprawia starannie gimnastykę, ćwiczy hantlami, bierze udział w biegach na przełaj. Trening wioślarza wymaga wiele sił, wiele energii.

— No jak, zmęczyłeś się już Jurku? — pytają go nieraz koledzy.

W odpowiedzi na to uśmiechał się tylko.

Późną jesienią, gdy robiło się zimno i pływacy trenowali na krytych basenach, Jurij uczył się techniki wioślarstwa. A gdy rzekę ścinały lody chodził na ślizgawkę.

Koledzy z sekcji lubili skromnego, pracowitego chłopca i dzielili się z nim swoim doświadczeniem, zdradzając mu „sekrety" sportu.

Stopniowo Tiukałow nauczył się oszczędnych lecz efektywnych pociągnięć, posuwających błyskawicznie łódkę do przodu. Trener — Wiera Sawrimowicz z radością patrzyła jak z każdym dniem, ruchy początkującego wioślarza stają się coraz bardziej dokładne, wypracowane i energiczne.

CZERWONA KOSZULKA

Mistrzostwa kraju w roku 1948 były pierwszą poważną próbą sił młodego sportowca. Gdyby Jurija zapytano wtedy co myśli o przyszłych zawodach, jak ocenia swe siły, wzruszyłby prawdopodobnie ramionami i nic nie odpowiedział. Lecz trener i koledzy wierzyli w niego.

— Zacięty, dokładny, taki nie może zawieść — mówiono.

I Jurij nie zawiódł.

Dwójka wioślarzy leningradzkiego klubu sportowego „Czerwony Sztandar" po zaciętej walce zdobyła tytuł mistrza kraju.

W składzie dwójki był osiemnastoletni Jurij Tiukałow.

Czerwona koszulka mistrza nie uderzyła mu do głowy. Przeciwnie, zwiększył wymagania w stosunku do siebie samego, trenował teraz z większą jeszcze zawziętością. W następnym roku bierze udział w zawodach w czwórce i znów zdobywa tytuł mistrza kraju, a w roku 1950 przyczynia się do zwycięstwa startując w ósemce.

Ósemka „Czerwonego Sztandaru" zdobyła sobie doskonałą opinię sportową w całym kraju. Na wszystkich większych zawodach była zawsze na przedzie. A wśród związanego przyjaźnią kolektywu wioślarzy, najlepszym był Jurij Tiukałow.

Wreszcie Tiukałow postanowił spróbować swych sił na jedynce — najtrudniejszej konkurencji wioślarskiej. Okazało się, że doskonale ona odpowiada Jurijowi. W lecie roku 1951 zostaje mistrzem ZSRR w jedynkach — skiffach.

Ojczyzna okazała Jurijowi Tiukałowowi wielkie zaufanie: wysłano go na XV Igrzyska Olimpijskie do Helsinek.

Dwudziestodwuletni sportowiec radziecki rozpoczął walkę ze sławnymi, o międzynarodowym doświadczeniu, wioślarzami.

KELLY NIE SŁYSZAŁ O... ROSYJSKICH WIOŚLARZACH

Tiukałow pokazał, że umie zwyciężać. Pewnie wygrał przedbieg na 2000 m w czasie 7 min. 47,8 sek. W półfinale wypadło mu walczyć z mistrzem USA — J. Kelly z Filadelfii.

Kelly — atletycznie zbudowany sportowiec, pewny siebie i zaczepny — żując gumę i szafując uśmiechami, opowiada otaczającym go reporterom, że wioślarstwo to typowo anglosaski rodzaj sportu i że mające się odbyć wyścigi niewątpliwie przyniosą zwycięstwo Anglosasom.

— Rosjanie? — na twarzy Kellego zjawia się kwaśny uśmiech. — Nic nie słyszałem o rosyjskich wioślarzach...

W przeddzień zawodów odbywały się wspólne treningi wioślarzy różnych krajów. Siadając do łodzi, Kelly z wyrozumiałym uśmiechem popatrzył na Tiukałowa i nonszalancko krzyknął do swego trenera:

— Czy ten chłopiec też wyjdzie na start? Co?!

...Wyścigi rozpoczęły się. Pełen współczucia uśmiech nie opuszcza twarzy Kellego, który ani na chwilę nie wątpi o swym zwycięstwie.

Na trybunach szaleje grupa Amerykanów.

— Kelly! — rozlega się. — O key, Kelly!

A gdy do mety pozostaje 500 metrów, łódź radzieckiego wioślarza nagle zaczyna wysuwać się na czoło. To Jurij Tiukałow błyskawicznie finiszuje!

Uderzenie gongu. Meta pozostaje w tyle. Radziecki sportowiec wyprzedził Amerykanina o trzy długości!

Kelly siedzi w łodzi trzymając się rękami za głowę, zasępiony, zły, wstyd mu wyjść na brzeg.

Porażka Amerykanina i sukces radzieckiego wioślarza były zupełną niespodzianką dla wielu cudzoziemców.

O PÓŁ DŁUGOŚCI...

Finał. W zatoce ustawiło się na starcie pięć łodzi, pięciu najsilniejszych wioślarzy świata. Tiukałowowi, który miał w półfinale najlepszy czas, dano prawo startowania na „trzeciej wodzie". Obok niego startuje olimpijski mistrz 1948 roku, Australijczyk Wood, znany polski wioślarz Kocerka, reprezentant Afryki Południowej Stephens, Anglik Fox.

Początkowo prowadzi Wood. Lecz oto dopędza go łódź, w której siedzi smukły młodzieniec. Odległość między nimi zmniejsza się coraz bardziej... Jeszcze jeden wysiłek i... radziecki wioślarz wysuwa się o pół długości do przodu.

Twarz Australijczyka jest zniekształcona od wysiłku, mobilizuje on całe swe olbrzymie doświadczenie, by choćby utrzymać się obok łodzi Tiukałowa. Lecz nadaremnie. Tiukałow ciągle zwiększa tempo, energicznie wiosłuje i jako pierwszy przecina metę.

Sportowiec radziecki otrzymuje złoty medal olimpijski i złoty medal klubu miasta Filadelfia, na którym jest wygrawerowany napis: „Najsilniejszemu wioślarzowi na jedynce". Medal ten został ufundowany przed wielu laty i zgodnie z tradycją wręczany jest najlepszemu wioślarzowi świata.

Uroczyście brzmi hymn Kraju Rad.

Słucha go ze wzruszeniem student piątego roku Leningradzkiej Wyższej Szkoły Artystyczno - Przemysłowej — komsomolec Jurij Tiukałow.

Tłum. M. Grabowska

Hokejowe troski i problemy

WŁAŚCIWY sezon hokejowy rozpocznie się u nas dopiero w drugiej połowie listopada. Obecnie wszystko, co dzieje się na „Torkacie" to próbne galopy, to ostre pogotowie. Zawodnicy przypominają sobie sztukę jazdy hokejowej i manewrowania kijem. Nabierają kondycji i szybkości. Jednak zeszłoroczną formę osiągną nie wcześniej niż za miesiąc. Wtedy dopiero zaczną się hokejowe emocje dla kibiców, a dla zawodników — nowy etap pracy, dalszego wpajania umiejętności technicznych i taktycznych.

Sekcja hokejowa GKKF i Wydz. Kultury Fizycznej CRZZ ogłosiły swe plany na rok 1952/53. Nie mogą być one rewelacyjne i zasadniczo zmienione w stosunku do lat ubiegłych. Trzeba bowiem przyznać, że pod naszą szerokością geograficzną — jeśli chodzi o sporty lodowe — niewiele więcej można zaplanować i zdziałać bez sztucznych lodowisk. Wydaje się jednak mimo wszystko, że za mało mówi się w programie pracy o szkoleniu młodzieży. Obóz dla najmłodszych hokeistów w okresie ferii zimowych, to właściwie wszystko co zaplanowano. A to stanowczo za mało.

Hokej polski, mimo niesprzyjającego klimatu, rozwija się stale, powstają wciąż nowe drużyny, które rozpoczynając pracę od podstaw bazują przede wszystkim na młodzieży. I czy nie byłoby słuszne w tegorocznym terminarzyku imprez hokejowych umieścić Mistrzostwa Polski juniorów? Do rozstrzygnięcia pozostałaby w tym wypadku tylko kwestia, czy mają się one odbyć w konstelacji reprezentacji zrzeszeń czy też przy udziale kół. Mistrzostwa Polski juniorów niewątpliwie zachęciłyby do pracy nie tylko działaczy, a także zdopingowałyby młodzież do samodzielnego treningu.

NIE LEKCEWAŻYĆ MISTRZOSTW WKKF

Wydaje się, że w pracy również nieco zbyt pobieżnie potraktowano sprawę rozgrywek terenowych poszczególnych WKKF. Pamiętamy przecież, że w roku ubiegłym nie wypadły one najlepiej. Np. w Katowicach, chociaż do dyspozycji było sztuczne lodowisko, mistrzostw nie ukończono.

Tym razem należałoby więc bardziej energicznie dążyć do tego, aby rozgrywki na szczeblu wojewódzkim oraz powiatowym (tam gdzie istnieje więcej niż 10 zespołów) zorganizować na właściwym poziomie. Zależeć to będzie w dużej mierze od sprawnego zorganizowania i przeprowadzenia tej imprezy przez właściwe komitety kf.

Jeśli chodzi o przygotowania kadry narodowej do licznie zaplanowanych imprez o charakterze międzynarodowym, to w tym roku zajdą największe zmiany. Sekcja hokejowa GKKF nie będzie już — jak to miało miejsce w ubiegłych sezonach — urządzać częstych obozów szkoleniowo-kondycyjnych. Tym razem główna troska i odpowiedzialność za formę kadrowiczów spada na poszczególne zrzeszenia. W planie przewidziany jest tylko jeden obóz dla kadry narodowej przed ewentualnym wyjazdem na mistrzostwa świata do Szwajcarii.

„ZACZAROWANE" ŁYŻWY...

Na obozie w Cetniewie kadra narodowa została poinformowana, że szwedzkie łyżwy, które otrzymała w r. ub. należy starannie przechowywać i nie wolno absolutnie ich używać do treningów i spotkań towarzyskich. Należy je pielęgnować i rezerwować wyłącznie na mecze międzynarodowe. Zarządzenie to wydaje się nieco dziwne. Zapominano widocznie o zeszłorocznych występach w CSR, podczas których właśnie nowe łyżwy (o których mowa) uniemożliwiły zawodnikom osiągnięcie lepszych wyników, ponieważ nikt się do nich jeszcze nie zdążył przyzwyczaić. Jak wiadomo, kadra otrzymała je wtedy w przeddzień wyjazdu na tournee.

Jeśli już mowa o sprzęcie, to apelujemy do wytwórni butów hokejowych, żeby produkowała także buty i łyżwy o mniejszych rozmiarach. Juniorzy też chcą grać w hokeja, a w obecnym stanie rzeczy jest prawie niemożliwością zaopatrzyć ich odpowiednio.

ZRODZI SIĘ NOWY SYSTEM HOKEJOWY

Z okazji uroczystego otwarcia „Torkatu" obradowała w Katowicach rada trenerów z udziałem Kasprzyckiego, Króla, Michalika i Zarzyckiego. Tematem całodniowych obrad było m. in. ustalenie jednolitego sposobu szkolenia. Każdy z trenerów zajął się jednym zagadnieniem, które po szczegółowym opracowaniu wróci jeszcze raz na naradę i będzie przedmiotem dyskusji. Dopiero później, gdy całe zagadnienie zostanie całkowicie przeanalizowane i gdy wniesione zostaną poprawki przez pozostałych członków rady trenerów — będziemy mieli nowy system szkoleniowy, oparty na doświadczeniach Olimpiady.

PIERWSZE OBOZY I MECZE

Na „Torkacie" rozpoczęły się pierwsze obozy hokeistów. Mistrz Polski CWKS zjawił się w Katowicach, w prawie pełnym składzie. W najbliższych dniach „doszlusuje" Jeżak. We wtorek hokeiści mistrza Polski rozegrali pierwszy mecz treningowy — starzy contra młodzi. Lepszym okazał się zespół złożony ze starszych zawodników. Również dobrze zapowiadająca się drużyna OWKS Kraków, posiadająca samych młodych zawodników, rozpoczęła „manewry" lodowe. Wojskowi przebywać będą na „Torkacie" prawie półtora miesiąca — bo do 5 grudnia.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się na „Torkacie" trzecie w tym sezonie spotkanie hokejowe. Zmierzą się zespoły Stali i Gwardii Katowice. W obu zespołach oprócz znanych zawodników zobaczymy także uzdolniony narybek.

Jerzy Badner